prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 września
na poczcie i u listonosza

Kostka na Zimną Wodę. „Nierówna, niebezpieczna”
Kacper Sacharczuk, „Zielony Łuków”
strona 4

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łukowska
Lukow24.pl
12 - 18 września 2023 r. ■ nr 37 (974) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

15 lat działalności artystycznej
Artystyczne „Jagódki” ze Żdżar
strona 22

▪ ŁUKÓW ▪ STOCZEK ▪ ADAMÓW ▪ KRZYWDA ▪ SEROKOMLA ▪ STANIN ▪ TRZEBIESZÓW ▪ WOJCIESZKÓW ▪ WOLA MYSŁOWSKA

W katastrofie autokaru zginęła zakonnica związana z Łukowem, a dwie inne i ksiądz zostali ranni.

Będzie sądowy finał

Siostry Urszula i Emanuela ze Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu zostały ranne

W feralnej pielgrzymce do Medjugorie zginęło 12 osób. Organizator wyprawy nie miał uprawnień. Jest akt oskarżenia.

STRONA R1

49-latek wędkował, a później pływał w „Cegielni”. Mężczyzna utonął
STRONA 6

„Jedna pani skacze na jelenia, a druga ją popycha”. Takie rzeczy tylko na „Amonicie” w Klimkach!
STRONA 6

Łukowianin przez cztery lata nie wiedział, że choruje na czerniaka. Prawo pacjenta zostało naruszone?
STRONA 12

Człowiek zmarł w wieku 44 lat, a diagnoza leżała w łukowskiej przychodni.

R E K L A M A

AUTO JARCK
od 9 STYCZNIA 2023
ZAPRASZAMY
do nowej lokalizacji
UL. STODOLNA 16
25 797 13 31 • 603 990 457

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48

PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00
GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

visionoptyk
-50%
RABAT NA WSZYSTKIE OPRAWY KOREKCYJNE

-50%
na najlepsze soczewki progresywne
MOŻLIWOŚĆ UBEZPIECZENIA OKULARÓW ORAZ ZAKUPÓW NA RATY
ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573

N 2080
ISSN 2083-2818
9 772083 281300 37
LUK

eprasa.pl 2da6d580f7

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Reklama
Izabela Szczygielska
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

Odwiedź nasz portal
Lukow24.pl

ŁUKOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
603 137 021

Studenci Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku zaczynają kolejny rok akademicki. Można do nich dołączyć

ŁOK zaprasza na inaugurację roku akademickiego 2023/2024 Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wydarzenie odbędzie się 22 września o godz. 17 w Sali Widowiskowej ŁOK.

W programie: spektakl „Czerwone sukienki" Paula Elliotta w wykonaniu Teatru „Parabuch" oraz ustalenia organizacyjne.

- Wszystkie osoby w wieku 50+, kończące lub ograniczające aktywność zawodową, mogą dołączyć do grona słuchaczy ŁUTW. Aby zapisać się do Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, należy posiadać status emeryta/rencisty, złożyć deklarację słuchacza oraz uiścić składki za czesne i wybrane płatne zajęcia. Program obejmuje zajęcia stałe, które będą kontynuacją z ubiegłego roku, jak również nowe propozycje wycieczek, wykładów, spotkań i warsztatów. Zapisy na zajęcia od 22 września. Dodatkowe informacje u koordynatora ŁUTW Alicji Dymitruk pod nr tel. 884 888 335 oraz w pokoju nr 209 w ŁOK w godz. 8 - 16.

Wystawa Michała Borkowskiego w ŁOK

Startuje nowa ekspozycja w Galerii PROwizorium ŁOK - Michał Borkowski zaprezentuje swoją, malarską twórczość w cyklu „Punkt zwrotny".

Wernisaż wystawy „Punkt zwrotny" Michała Borkowskiego odbędzie się 15 września o godz. 19 w Galerii PROwizorium. Michał Borkowski tak mówi o swojej twórczości: „Sztuka mnie zawsze fascynowała. Już na etapie liceum jeździłem na kursy, by lepiej zrozumieć rysunek i malarstwo. Potem matura z historii sztuki, krótki przystanek na architekturze na Politechnice Lubelskiej, studia z edukacji artystycznej na UMCS w Lublinie i na UPH w Siedlcach. Wyboista droga edukacyjna była jakąś formą poszukiwań. O poszukiwaniu siebie w sztuce jest właśnie ta wystawa. I o punkcie zwrotnym - gdyż zdaje się, że w końcu wiem, w którym kierunku iść dalej".

mo

Koncert organowy w kościele NMP Matki Kościoła

Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza na 5. koncert XI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Łukowie, który odbędzie się w niedzielę 17 września o godz. 19.30 w Kościele pw. NMP Matki Kościoła w Łukowie. Wystąpią: duet skrzypcowy Duo del Gesù (Francja/Polska) oraz na organach Michael Lachenmayr (Mindelheim/Niemcy). Wstęp wolny.

mo

Złodzieje na budowie i w mieszkaniu na os. Unitów

KRONIKA KRYMINALNA za okres od 28 sierpnia do 3 września 2023 r. przygotowana w KPP w Łukowie.

Okradł budowany dom

31 sierpnia w Łukowie na ul. Wiatraki 42-letni łukowianin ukradł z nowo budowanego domu elektronarzędzia i przewody elektryczne. Pokrzywdzony wartość strat określił na 12 tys. zł.

Włam do mieszkania

31 sierpnia w Łukowie na os. Unitów Podlaskich nieznany sprawca włamał się do mieszkania, skąd ukradł pieniądze i biżuterię.

Pijani za kierownicą

W okresie od 28 sierpnia do 3 września policjanci zatrzymali ośmiu nietrzeźwych kierujących pojazdami.

R E K L A M A

ŁUKOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
603 137 021

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

ŁUKÓW
ul. ks. kard. S. Wyszyńskiego 7
tel. 25 749 49 07, 572 375 588
30 LAT KASA STEFCZYKA MILIONY SPEŁNIONYCH MARZEŃ
kasastefczyka.pl
801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)

Pożyczka Fit umożliwia konsolidację zobowiązań zaciągniętych wyłącznie w innych instytucjach finansowych. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Przykład reprezentatywny z dnia 4.08.2023 r. dla Pożyczki Fit: Całkowita kwota kredytu wynosi 94 680,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowizją: 0 zł / 0%, opłatą za cztery przelewy: 320 zł) wynosi 10,90%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 11,56%. Czas obowiązywania umowy – 107 miesięcy, 106 miesięcznych rat równych: 1392,45 zł oraz ostatnia, 107. rata: 1391,83 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 148 991,53 zł, w tym odsetki: 53 991,53 zł.

Przyjdź do Placówki Pośrednika Kredytowego: Alltravel.pl Artur Frelek, umocowanego do dokonywania czynności faktycznych lub prawnych w imieniu i na rzecz SKOK Stefczyka związanych z przygotowaniem, oferowaniem lub zawieraniem umów o kredycie konsumenckim oraz do czynności niezbędnych do wykonywania zawartych umów.

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty
Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989, Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

eprasa.pl 2da6d580f7

Wybory parlamentarne zbliżają się wielkimi krokami. Na listach są kandydaci z powiatu łukowskiego

Sławomir Skwarek, Krzysztof Głuchowski, Mateusz Popławski czy Leszek Świętochowski. Między innymi takie nazwiska zobaczymy na kartach wyborczych już 15 października.

Fot.Patryk Pytlak

Sławomir Skwarek wystartuje z pozycji nr 6 z list Prawa i Sprawiedliwości.

Fot.Łukasz Prusak

Nr 8 na listach Prawa i Sprawiedliwości należy do Krzysztofa Głuchowskiego

Fot.Patryk Pytlak

Wiceburmistrz Łukowa, Mateusz Popławski wystartuje z list Koalicji Obywatelskiej z 15 pozycji

Fot.Patryk Pytlak

Z pozycji nr 7 z list Koalicji Obywatelskiej wystartuje przewodnicząca Regionu Lubelskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych Bernarda Machniak

Leszek Świętochowski był już posłem w latach 2001-2005. Teraz wystartuje z list Trzeciej Drogi z pozycji nr 12.

Fot.Patryk Pytlak

Longin Kajka wystartuje z pozycji nr 2 na liście Bezpartyjnych Samorządowców.

Fot.mo

Barbara Kot będzie kandydować z pozycji 28 z list Trzeciej Drogi.

Fot.ZS nr 2 w Łukowie

Piotr Lipiński wystartuje z pozycji nr 6 na liście ruchu Polska Jest Jedna.

Fot.Beata Zdanowska

Doktor Beata Zdanowska wystartuje z list Trzeciej Drogi z pozycji nr 23.

Łukowski lider Polski 2050 Paweł Sosnowski wystartuje z pozycji nr 13.

Wszystkie ugrupowania ogłosiły kandydatów do Sejmu podczas zbliżających się wyborów parlamentarnych. Znamy również nazwiska osób, które będą ubiegać się o mandat poselski w okręgu nr 6. To właśnie w okręgu lubelskim znajduje się powiat łukowski.

Posłowie będą ubiegać się o reelekcję

Podczas ostatniej kadencji Sejmu w ławach sejmowych zasiadało dwóch posłów z powiatu łukowskiego. Sławomir Skwarek oraz Krzysztof Głuchowski. Obaj należą do Prawa i Sprawiedliwości i to właśnie z ramienia tego ugrupowania będą ubiegać się o reelekcję.

Były wójt Adamowa oraz radny Sejmiku Województwa - Sławomir Skwarek będzie startować z pozycji nr 6, z kolei wieloletni poseł Krzysztof Głuchowski z pozycji nr 8.

W kuluarach mówiło się, że na ul. Wiejską planuje wybrać się również starostwa powiatu łukowskiego - Dariusz Szustek. Ostatecznie jego nazwisko nie znalazło się na listach.

Czy i tym razem powiat łukowski będzie mieć dwóch przedstawicieli PiS w Sejmie? Przypomnijmy, że podczas ostatnich wyborów Krzysztof Głuchowski pierwotnie nie dostał się do parlamentu. Wszedł do niego dopiero w 2022 roku, po tym, jak zajął miejsce Gabrieli Masłowskiej, która została członkiem Rady Polityki Pieniężnej.

- Na podstawie sympatii wyborców, uzyskiwanych wyników przez Prawo i Sprawiedliwość w powiecie łukowskim, jest miejsce dla dwóch posłów ze Zjednoczonej Prawicy - mówił w rozmowie ze Wspólnotą Łukowską, Sławomir Skwarek.

Wiceburmistrz i szefowa związku pielęgniarek na listach KO

Wysoką, bo 7 pozycję na listach Koalicji Obywatelskiej w okręgu nr 6, zajmuje Bernarda Machniak, przewodnicząca Regionu Lubelskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Pielęgniarka próbowała dostać się do Sejmu podczas wyborów w 2019 roku. Bezskutecznie.

Drugim kandydatem KO w wyborach z naszego powiatu jest wiceburmistrz Łukowa - Mateusz Popławski. Zastępca burmistrza zajmuje pozycję nr 15. - Decyzja o kandydowaniu nie była prosta, ponieważ jako samorządowiec mam dużo pracy - mówił podczas konferencji prasowej Popławski.

Trzecia Droga. Dwoje doświadczonych z PSL i nowicjusze z Polski 2050

W ramach umowy pomiędzy Polskim Stronnictwem Ludowym a Polską 2050 nazwiska kandydatów do Sejmu ułożone są naprzemiennie. „Jedynką" w okręgu 6 jest członkini ugrupowania Polski 2050 - Joanna Mucha, dlatego każde nazwisko powiązane z Szymonem Hołownią będzie miało numer nieparzysty.

Z pozycji nr 13 z Trzeciej Drogi wystartuje łukowski lider Polski 2050 - Paweł Sosnowski. Drugą kandydatką z powiatu łukowskiego z list tej koalicji jest Beata Zdanowska. Lekarka wystartuje z pozycji nr 23.

Są to całkowici nowicjusze. Zarówno Paweł Sosnowski, jak i Beata Zdanowska nigdy nie startowali w żadnych wyborach.

Inaczej sprawa ma się wśród kandydatów z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ponownie do Sejmu spróbuje dostać się Leszek Świętochowski. Radny powiatu łukowskiego był już posłem w latach 2001-2005. Polityk PSL wystartuje z pozycji nr 12.

O wejście do Sejmu będzie starać się również Barbara Kot. Była wicewójt gminy Krzywda otrzymała pozycję 28.

Kandydaci komitetów Bezpartyjni Samorządowcy i Polska Jest Jedna

Żadne nazwisko z powiatu łukowskiego nie znalazło się na liście Konfederacji oraz Lewicy. Ale mamy kandydatów w ruchach Bezpartyjni Samorządowcy oraz Polska Jest Jedna.

Pozycję numer 2 wśród Bezpartyjnych Samorządowców zajął były starosta powiatu łukowskiego, Longin Kajka.

Na liście Polski Jest Jedna znalazł się nauczyciel z Zespołu Szkół nr 2 w Łukowie - Piotr Lipiński. Będzie startować z pozycji nr 6.

Patryk Pytlak

Motocyklista pędził 166 km/h. 30-latek nie miał prawa jazdy i wyobraźni

30-latek pędził swoim motocyklem aż 166 km/h. Dodatkowo nie miał uprawnień do kierowania pojazdem i wyprzedzał „na zakazie". Młody mężczyzna może spodziewać się surowych konsekwencji swojego zachowania.

W sobotę, 2 sierpnia policja patrolujący okolice stoczka Łukowskiego zauważyli motocyklistę, który wyprzedzał inny samochód „na zakazie". To nie było jego jedynie przewinienie. Mundurowi sprawdzili prędkość jadącego jednośladu. Okazało się, że motocyklista znacznie przekroczył dopuszczalną prędkość. Jego licznik pokazał, aż 166 km/h.

- Zatrzymany do kontroli drogowej 30-latek z gminy Łuków nie potrafił logicznie wytłumaczyć swojego postępowania, chciał jak najszybciej zakończyć „spotkanie z policjantami". Bardzo szybko okazało się dlaczego. Mundurowi ustalili, że kierujący motocyklem marki Suzuki 30-latek nie ma uprawnień do kierowania takim pojazdem - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Fot.Policja Łuków

Motocykliście grożą bardzo duże konsekwencje (fot. Policja Łuków)

LUK

eprasa.pl 2da6d580f7

Rowerem po kostce na Zimną Wodę. Zielony Łuków: nierówna, niebezpieczna

Radni Powiatu Łukowskiego odrzucili petycję Stowarzyszenia „Zielony Łuków". Mieszkańcy chcieli, aby wybudowano ścieżkę rowerową nad zalewem Zimna Woda w Łukowie.

Droga rowerowa prowadząca nad zalew Zimna Woda (fot. Zielony Łuków)

Kacper Sacharczuk,
Stowarzyszenie „Zielony Łuków"
- Mam nadzieję, że władze powiatu jeszcze otrzeźwieją i zaczną słuchać mieszkańców podsuwających dobre rady.

Członkowie Stowarzyszenia „Zielony Łuków" domagali się, aby kostkę brukową na ścieżce rowerowej zastąpić nawierzchnią asfaltową, zlikwidować podwyższenia ścieżki przy wjazdach do posesji oraz ją klarownie oznakować.

Obecnie w kierunku zalewu wyłożona jest kostka brukowa, która zdaniem członków stowarzyszenia jest nierówna, niebezpieczna i zarasta chwastami.

„Mieliśmy okazję do zapoczątkowania w końcu dobrych tras rowerowych, ale radni Prawa i Sprawiedliwości oraz Przymierza dla Ziemi Łukowskiej za nic mają sobie standardy projektowe dla tras rowerowych województwa lubelskiego" - napisał w mediach społecznościowych Kacper Sacharczuk ze Stowarzyszenia „Zielony Łuków".

Radni Powiatu Łukowskiego: Petycja jest bezzasadna

Radni powiatu na ostatniej sesji uznali petycję za bezzasadną. W uzasadnieniu tej decyzji czytamy, że nawierzchnia asfaltowa ścieżki rowerowej, zgodnie z wyjaśnieniami dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Łukowie z 25 lipca, nie jest możliwa, ze względu na istniejące uzbrojenie podziemne w pasie ulicy, w tym umiejscowienie gazociągu.

„Zgodnie z wytycznymi Polskiej Spółki Gazownictwa, nawierzchnia nad siecią gazową winna być wykonana z elementów łatwo rozbieralnych i przepuszczalnych, co wyklucza wykonanie nawierzchni asfaltowej. Odnośnie zaś eliminacji podwyższeń na trasie ścieżki rowerowej przy wjazdach do posesji, możliwa jest jedynie w warunkach oddzielenia ścieżki od jezdni strefą bezpieczeństwa, np. pasem zieleni, co w przypadku niniejszej inwestycji nie zachodzi. W zakresie właściwego oznakowania ścieżki rowerowej zostanie ona oznakowana zgodnie z warunkami technicznymi, określonymi w stosownych rozporządzeniach Ministra Infrastruktury dotyczących znaków drogowych" - czytamy w piśmie.

„Zielony Łuków": Te argumenty są absurdalne

Stowarzyszenie „Zielony Łuków" nazywa te argumenty absurdalnymi. Przedstawiciele stowarzyszenia podkreślają, że nie zaproszono ich na posiedzenie komisji, na której opiniowano ich petycję.

- Nasz pomysł potraktowali z góry, a to nie był żaden atak wymierzony w tych czy drugich, to realna propozycja na polepszenie infrastruktury w naszym mieście. Chodnik z kostki brukowej jest marnym wyjściem, słaby pod względem codziennego korzystania. Wystarczy zerknąć na chodniki z kostki brukowej będące w zarządzeniu Powiatu Łukowskiego - nierówne i porośnięte trawą. Czy tak będzie wyglądać nasza ścieżka rowerowa po kilku latach? - pyta Kacper Sacharczuk z „Zielonego Łukowa".

- Teraz mieliśmy szansę na wprowadzenie zmian, które być może zapoczątkowałyby dobre zwyczaje projektowania ścieżek rowerowych w całym powiecie. Niby drobna rzecz, ale jakże wpływająca na naszą codzienną rzeczywistość - dodaje Sacharczuk.

Zdaniem członka Stowarzyszenia „Zielony Łuków" ich propozycję zrozumieją jedynie osoby jeżdżące na rowerach, rolkach czy hulajnogach po tego rodzaju ścieżkach, a nie osoby, które oglądają powiat jedynie zza szyb drogiego samochodu.

- Mam nadzieję, że władze powiatu jeszcze otrzeźwieją i zaczną słuchać mieszkańców podsuwających dobre rady - zakończył Sacharczuk.

Patryk Pytlak

R E K L A M A

R E K L A M A

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
tel. 886 557 400
ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków
www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
UL. WIATRAKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW
TEL. +48 (25)798 54 56
hurtownia@elbud.lukow.pl
Zaopatrzymy Twoją budowę !
BMI icopal ATLAS AUSTROTHERM Farby KABE SOLBET Wienerberger ROCKWOOL FORBUILD KNAUF MAPEI H+H SOUDAL domax

LUK

eprasa.pl 2da6d580f7

Do trzech razy sztuka. Boisko na „Górce" jednak doczeka się przebudowy?

Boisko na „Górce" otrzyma trzecią szansę? Pojawiło się światełko w tunelu, że jednak projekt modernizacji boiska doczeka się szczęśliwego finału.

Tak, jak już informowaliśmy, pomysł przebudowy boiska treningowego przy ul. Warszawskiej w Łukowie został przegłosowany podczas zeszłorocznego budżetu obywatelskiego.

Budżet na całą inwestycję miał wynieść 300 tys. zł. Projekt zakładał m.in. budowę oświetlenia masztowego, systemu odwadniania oraz montaż siatki chroniącej boisko przed szkodnikami.

Miasto ogłosiło przetarg na wybór wykonawcy. Niestety kwoty zaproponowane przez dwie firmy przekraczały środki zabezpieczone na tę inwestycję.

Przetarg powtórzono, ograniczając zakres inwestycji. Jednak i tym razem trzeba było unieważnić postępowanie przetargowe. Jedna firma, która zgodziła się podjąć to zadanie, zaoferowała, że wykona prace za ponad 700 tys. zł.

Łukowski ratusz wówczas zaczął zastanawiać się, czy nie zrezygnować z tej inwestycji, na rzecz strefy morsowania, która zajęła drugie miejsce w zeszłorocznym głosowaniu w ramach budżetu obywatelskiego.

Boisko na „Górce" z szansą na modernizację

Zanim ratusz podjął tę drastyczną dla środowiska sportowego decyzję, do urzędu zgłosił się wnioskodawca. Po drugim unieważnionym przetargu wpłynął wniosek, aby ograniczyć zakres inwestycji tego zadania do wykonania złącza kablowego, wybudowania masztów oświetleniowych oraz montażu piłko-chwytów.

- Wnioskodawca skorzystał z zapisu regulaminu, który mówi, że w przypadku, kiedy następuje przekroczenie budżetu to, ma prawo do ograniczenie zakresu prac - mówi nam Piotr Płudowski.

Burmistrz Łukowa do tego wniosku się przychylił. Oferty można składać do 14 września.

Patryk Pytlak

Droga pomiędzy Zofiborem a Wesołówką oficjalnie oddana do użytku

8 września w Świderkach odbyło się oficjalne zakończenie przebudowy drogi powiatowej Zofibór – Wólka Domaszewska – Sarnów – Wesołówka.

Oficjalne zakończenie przebudowy drogi powiatowej
Fot. Powiat Łukowski

Zakończona w 2022 roku inwestycja obejmowała przebudowę drogi powiatowej relacji Zofibór – Wólka Domaszewska – Świderki – Sarnów – Wesołówka.

W ramach zrealizowanej inwestycji przebudowanych zostało ponad 6 kilometrów drogi powiatowej w zakresie m.in. poszerzenia jezdni, przebudowy istniejących oraz budowy nowych chodników dla pieszych, ulepszenia poboczy, poprawy równości nawierzchni, a także poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Roboty te zostały wykonane przez Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Drogowych w Łukowie przy udziale lokalnych podwykonawców. Całość wartości inwestycji wyniosła 7 milionów 250 tysięcy złotych. W kwocie tej znalazło się ponad 4 miliony 300 tysięcy złotych pozyskanych przez władze Powiatu Łukowskiego z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Patryk Pytlak

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 2da6d580f7

„Jedna pani skacze na jelenia, a druga ją popycha". Takie rzeczy tylko na „Amonicie" w Klimkach!

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA ŁUKÓW Na leśnym placu zabaw w Klimkach stoją naturalnej wielkości figury zwierząt. Wśród nich jeleń, na którego pewne panie usiłowały się wdrapać. - Dziecko posadzić, to rozumiem, ale żeby baby się tak pchały, to przesada i wandalizm - mówi starsza mieszkanka Klimek.

Na tego jelenia naturalnej wielkości usiłowały wspiąć się rozbawione panie odwiedzające kompleks „Amonit" w Klimkach

Figura sarny była zniszczona już na drugi dzień po otwarciu drugiej części kompleksu

Miesiąc temu w Klimkach, osiem kilometrów od Łukowa, otwarto drugą część „Amonitu".

„Amonit" to teren wypoczynkowy w lesie, częściowo położony na piaszczystej skarpie. Jego pierwsza część, z placem zabaw, zjeżdżalniami, piaskownicami, powstała w 2019 r. Od sierpnia tego roku można korzystać z drugiej części kompleksu, w której stanęły naturalnej wielkości figury zwierząt występujących w okolicznych lasach: łosia, sarny, dzika, lisa, wilka, tablice z opisami poszczególnych gatunków, urządzenia do ćwiczeń, mała tyrolka, ławki.

Kompleks „Amonit" to inwestycja gminy Łuków. Najnowsza jego część kosztowała 430 tys. zł, z czego ponad 260 tys. zł to unijne dofinansowanie, jakie gmina pozyskała za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „RAZEM".

Popularne miejsce

Na leśny plac zabaw przyjeżdżają ludzie z okolicy i z Łukowa. Świeże powietrze, mnóstwo piachu, fajne urządzenia, dużo miejsca do biegania i zabawy. W wakacje „Amonit" przeżywał prawdziwe oblężenie, a teraz w pogodne dni chętnie przyjeżdżają tu rodziny z dziećmi.

Atrakcyjność „Amonitu" podkreślił na ostatniej sesji Rady Gminy wójt Mariusz Osiak.

- Wszędzie jest pozytywny odbiór tej inwestycji, mamy wiele komentarzy, także w mediach społecznościowych, że się podoba. Ale są także przykre zdarzenia – powiedział.

- Odebraliśmy obiekt, a już następnego dnia zauważyliśmy, że jedna z figur zwierząt jest zniszczona. Będziemy występować do wykonawcy o naprawę. Oczywiście to nie wykonawca zniszczył, tylko osoby, które na Amonit przyjechały, a przy okazji zniszczyły tę sarenkę. Chcemy, żeby wykonawca to poprawił, ponieważ naszym zdaniem zamontowana była wykonana nie do końca z takiego tworzywa, jak chcieliśmy – mówił wójt.

To dorośli

Krzysztof Kędziora, sołtys Klimek, na tej samej sesji stwierdził, że na „Amonicie" najgorzej zachowują się dorośli.

- Ja często koło tego placu przejeżdżam. I możliwe, że ta sarenka mogła być zrobiona z gorszego materiału, ale co dorośli wyczyniają na tych rzeźbach, to nóż się w kieszeni otwiera – zaczął.

- Jadę, patrzę i co widzę? - jedna pani skacze na jelenia, a druga ją popycha. Zatrzymałem się, może nie powinienem tak powiedzieć, ale mówię: „Wie pani co, może ja przeskoczę przez te krzaki i panią tam popchnę?". Ludzie wchodzą na „Amonit" z psami, dzieci się bawią, psy się załatwiają. Dla mieszkańców Klimek to jest satysfakcja, że taki obiekt jest u nas. No ale serce boli, jak ludzie nie umieją z niego korzystać, tylko niszczą. Próbowałem nieraz zwrócić delikatnie uwagę, bo z wielkim psem chodzą, pies się załatwia, a oni: „Kim pan jest, weź się pan odwal" - opowiadał Kędziora.

Jest monitoring

Wójt powiedział, że na obu „Amonitach" są regulaminy, jak z nich korzystać. Nie wolno wprowadzać zwierząt. Na figury, które są tam posadowione, nie wolno wchodzić albo nawzajem się wpychać.

- Ja rozumiem, że rodzic posadzi małe dziecko, żeby mu zrobić zdjęcie i nic się nie stanie. No ale tak, jak pan sołtys powiedział, że kobieta na tego jelenia się pakowała, to gruba przesada. Figury miały być wykonane z materiału, który wytrzyma, jak ktoś usiądzie. Ale wytrzyma ciężar małego dziecka, a nie jakąś panią i jej koleżankę. Proszę, żeby na te zwierzęta nie wchodzić. Zdjęcie można sobie zrobić obok. Można dziecko wziąć na ręce. Na pewno będzie przy figurach informacja, że jeśli ktoś się pakuje na jelenia i jeleń się przewróci, a człowiek połamie, to bierze odpowiedzialność na siebie. My poprzez system monitoringu będziemy oczywiście szukać sprawców tego typu wydarzeń – zapowiada wójt.

mo

49-latek wędkował, a później pływał w „Cegielni". Mężczyzna utonął

Fot. Policja Łuków

Wędkarze, którzy byli na miejscu zdarzenia, wezwali pomoc. Strażacy po kilkudziesięciu minutach wydostali ciało mężczyzny ze zbiornika (fot. Policja Łuków)

We wtorek, 5 września przed godziną 21 łukowscy policjanci zostali powiadomieni o mężczyźnie, który wszedł do popularnego wśród wędkarzy zbiornika wodnego, tzw. Cegielni. Z przekazanej relacji wynikało, że nie wypłynął on już z wody.

- Mundurowi dowiedzieli się od świadków, że wędkujący tam od rana 49-latek z gminy Trzebieszów, chciał wejść do wody, by się ochłodzić. Inni wędkarze zabraniali i odradzali mu takie zachowanie, jednak nie ten, nie zważając na ich przestrogi, wszedł do wody i popłynął w kierunku drugiego brzegu. Po chwili stojący przy zbiorniku zauważyli, że płynący mężczyzna zanurzył się pod taflą wody i już nie wypłynął - relacjonuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Wędkarze, którzy byli na miejscu zdarzenia, wezwali pomoc. Strażacy po kilkudziesięciu minutach wydostali ciało mężczyzny ze zbiornika.

Patryk Pytlak

Powiat bialski: Znaleziono pocisk artyleryjski i granat

Najpierw ktoś znalazł niewybuch na brzegu zbiornika wodnego w miejscowości Bohukały. Okazało się, że jest to pocisk artyleryjski o długości 55 cm.

Gdy na miejsce dotarł patrol rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie, dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał kolejne zgłoszenie dotyczące odnalezienia niewybuchu. Tym razem mieszkaniec tej samej miejscowości znalazł go podczas prac polowych.

- Saperzy zajęli się również neutralizacją niewybuchu, którym okazał się granat moździerzowy.

Fot. KMP Biała Podlaska

Były dwa zgłoszenia tego samego dnia dotyczące niewybuchów

Sprawdzili też pobliski teren, nie ujawniając kolejnych niebezpiecznych przedmiotów - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Pożar w gminie Stoczek Łukowski. Spłonęły dwa budynki gospodarcze, ewakuowano zwierzęta

Ogromny pożar wybuchł w poniedziałek, 4 sierpnia po południu. Spłonęły dwa budynki gospodarcze, w których magazynowana była słoma i siano.

Pożar wybuchł około godz. 19 w Kisielsku w gminie Stoczek Łukowski. Przy ugaszeniu ognia pracowali strażacy z: OSP Kswawerynów, OSP Stoczek Łukowski, OSP Zgórznica, OSP Jedlanka, OSP Stara Róża, OSP Szyszki, OSP Jemielne, JRG Łuków oraz policja.

Po dojechaniu na miejsce zdarzenia strażacy zastali dwa budynki gospodarcze objęte pożarem. Magazynowane w nich były słoma oraz siano, które również uległy spaleniu.

- Naszym zadaniem, jak i pozostałych zastępów na miejscu, było zabezpieczenie miejsca zdarzenia, ugaszenie źródła pożaru, dokładne przelanie oraz dogaszenie pogorzeliska, a także rozebranie nadpalonych elementów konstrukcji zabudowań - informują strażacy z OSP Zgórznica.

Fot. OSP Stoczek Łukowski

Strażacy gasili pożar przez ponad 3 godziny (fot. OSP Stoczek Łukowski)

Druhowie poinformowali, że przed ich przyjazdem, właściciel ewakuował zwierzęta z budynku, na którym spłonął dach.

Strażacy zakończyli gaszenie pożaru około godz. 22.

Przyczyny wybuchu pożaru są nieznane. Śledztwo w tej sprawie już trwa.

Patryk Pytlak

BIA

eprasa.pl 2da6d580f7

Nowy skład rady społecznej międzyrzeckiego szpitala. „Co robi ta rada?”

Jedną z części ostatniej sesji rady powiatu bialskiego było przyjęcie uchwały ustanawiającej nowy skład rady społecznej szpitala w Międzyrzecu Podlaskim. Ta została podjęta jednogłośnie, jednak nie zabrakło głosów, które pytały o zasadność istnienia takiej rady.

Projekt uchwały przewidywał, że w skład nowej rady na kadencję 2023-2027 wejdzie starosta Mariusz Filipiuk jako przewodniczący, Anna Łukasik jako przedstawicielka wojewody oraz Krzysztof Adamowicz, Tomasz Andrejuk, Piotr Kazimierski, Zbigniew Kot, Andrzej Mironiuk, Paweł Litwiniuk, Franciszek Jerzy Stefaniuk, Marek Sulima oraz Emil Bogucki.

Uchwała ostatecznie została przyjęta jednogłośnie, jednak obiekcje w tej kwestii przedstawił jeden z radnych - Marek Uściński. Zaznaczył, że obecnie jest to „głosowanie w ciemno”, ponieważ w tym momencie nie wie, czym rzeczona rada się zajmuje. Powiedział również, że z działalności rady powinny być sporządzane sprawozdania.

Jeśli trzeba, sprawozdanie powstanie

Na słowa Uścińskiego odpowiedział dyrektor międzyrzeckiego szpitala. Marek Zawada oznajmił, że „jak sama jej nazwa wskazuje, rada pełni funkcję społeczną, nieopłacaną, jest też wymagana ustawowo. Powołanie takiej rady jest obowiązkiem organu założycielskiego szpital”. Dodał także, że na prośbę radnego, osoba odpowiedzialna w SPZOZ za funkcjonowanie rady społecznej może przygotować sprawozdanie z działalności tego organu z ostatniej kadencji.

Marek Uściński
radny powiatu

Powinno powstać sprawozdanie

- Zasadne jest w tym momencie, by zadać pytanie: co robi ta rada? Moim zdaniem powinno być sprawozdanie z działalności rady ustępującej, ile razy się zbierała, jakie sprawy opiniowała, jakie decyzje podjęła. To by nas przekonało, że taka rada jest potrzebna. My natomiast dzisiaj nie wiemy, co przez kadencję ten organ tak naprawdę robił. Nic nie wiemy, a oczekuje się od nas, abyśmy głosowali za powołaniem kolejnej rady. Dla jasności i czytelności wszystkiego powinno być sprawozdanie z działalności rady.

Marek Uściński zaznaczył, że nie zgłasza żadnych uwag do dyrektora, który w samej radzie się nie znajduje. Chciałby jednak usłyszeć słowa wyjaśnienia od radnych powiatowych, którzy w radzie społecznej międzyrzeckiego szpitala zasiadają.

- Myślę, że są na sali radni koledzy, którzy byli w poprzedniej lub mijającej kadencji i oni powinni zabrać głos i takie sprawozdanie złożyć. I np. jak był zakup tomografu komputerowego i rada społeczna się tym zajmowała i wyraziła opinię, to będzie to w sprawozdaniu, a my będziemy wiedzieli, że ta rada jest potrzebna, spełnia swoją rolę i wspiera pana dyrektora w prowadzeniu szpitala - kontynuował radny Uściński.

Janusz Skólimowski
wicestarosta bialski

Ważny i potrzebny organ

- Sprawozdanie, jeśli pan radny go oczekuje, myślę, że powstanie. Ja się zobowiązuję, że takie sprawozdanie zostanie przedstawione, chociaż obecnie nie jestem członkiem rady, ale byłem i wiem, jak to jest ważny i potrzebny organ. Na dzisiejszej sesji, po zakończeniu procedur, bo na poprzednich sesjach przeprowadziliśmy procedurę wyłaniania kandydatów, głosujemy już nad składem, który został zaproponowany i który dostał już wstępną zgodę. Dzisiaj nie możemy oczekiwać sprawozdania i zmuszać członków, żeby sobie w tym momencie przypominali, co robili przez ostatnie 4 lata.

Za późno na uwagi

Głos w tej sprawie zabrał inny z radnych powiatowych - Mariusz Kiczyński. W odpowiedzi na słowa Marka Uścińskiego powiedział, że proponowany skład był opiniowany na poprzedniej sesji i to właśnie wtedy radni mogli zgłaszać swoje zażalenia. Ostatecznie wszyscy radni byli „za” powołaniem rady społecznej w proponowanym składzie. Wicestarosta Janusz Skólimowski, niegdyś należący do rady międzyrzeckiego szpitala zapowiedział radnemu Uścińskiemu, że jeśli będzie chciał otrzymać wspomniane sprawozdanie na piśmie, nie będzie z tym żadnego problemu.

rg

Marek Zawada
dyr. SPZOZ Międzyrzec Podlaski

Rada spotykała się 3-4 razy w roku

- Być może nie przedstawię dziś państwu całkowitego raportu z działalności tej rady, ale przynajmniej tak ogólnie przybliżę, do czego rada społeczna szpitala jest zobowiązana. Jak sama jej nazwa wskazuje pełni funkcję społeczną, nieopłacaną, jest też wymagana ustawowo. Powołanie takiej rady jest obowiązkiem organu założycielskiego szpital. Od kiedy jestem dyrektorem, rada społeczna SPZOZ w Międzyrzecu Podlaskim spotykała się 3-4 razy w roku. Spotkania wymagały wyrażenia opinii na temat działań, które ja jako dyrektor podejmowałem. To m.in. opiniowanie wyniku finansowego szpitala, zakupy, które były planowane w szpitalu czy inwestycje, kwestie likwidacji sprzętu medycznego.

Skład rady na najbliższe cztery lata:

- starosta Mariusz Filipiuk (przewodniczący),
- Franciszek Jerzy Stefaniuk,
- Paweł Litwiniuk,
- Anna Łukasik,
- Krzysztof Adamowicz,
- Tomasz Andrejuk,
- Piotr Kazimierski,
- Zbigniew Kot,
- Andrzej Mironiuk,
- Marek Sulima,
- Emil Bogucki.

„Pożyczył” auto znajomego, bo chciał się odstresować. Uszkodził samochód i go porzucił

BIAŁA PODLASKA: Za krótkotrwałe użycie auta odpowie 35-latek, który pomagał w jego naprawie. Po pracy postanowił wrócić do miejsca, gdzie było zaparkowane i „przejechać się”.

W ubiegłym tygodniu policja dostała zgłoszenie dotyczące krótkotrwałego użycia pojazdu.

- Z relacji właściciela wynikało, że sprawca wyjechał osobową KIA z hali, w której była ona remontowana. Niestety prawdopodobnie wówczas uszkodził auto, po czym porzucił je na terenie posesji. Zgłaszający dodał, że podejrzewa o ten czyn 35-latka bez stałego miejsca zamieszkania, który dzień wcześniej razem z nim naprawiał samochód - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci potwierdzili przypuszczenia zgłaszającego. 35-latek przyznał, że żałuje tego, co się stało i chce zwrócić koszt naprawy samochodu.

- Powodem jego zachowania miała być awantura z partnerką.

Fot. KMP Biała Podlaska

„Pożyczył” auto znajomego, bo chciał się odstresować. Uszkodził samochód i go porzucił

Twierdził, że po niej, aby „się odstresować”, chciał się przejechać autem i chwilę w nim posiedzieć. Z uwagi na to, że na jego koncie figuruje zakaz prowadzenia pojazdów, twierdził, że nie zamierzał wyjeżdżać poza teren posesji... Wiedział, że KIA znajduje się w niezabezpieczonej hali, a wewnątrz pozostały kluczyki. Jednak, wyjeżdżając z budynku, niefortunnie zahaczył o jedną z stojących tam maszyn, uszkadzając samochód. Po tym porzucił go i uciekł, obawiając się konsekwencji - dodaje komisarz Barbara Salczyńska -Pyrchla.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy.

Joanna Niećko

BIA

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Mieczysław Świętoński
80 lat
zm. 1 września, Łuków

Janusz Bilik
71 lat,
zm. 1 września,
Zarzec Łukowski

Janusz Grzywacz
77 lat
zm. 3 września,
Łuków

Piotr Celiński
88 lat
zm. 4 września, Łuków

Andrzej Roguski
72 lat
zm. 5 września, Łuków

Mariusz Burdoń
49 lat
zm. 5 września, Łuków

Jan Kłusek
68 lat
zm. 7 września, Okrzeja

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Jerzy Wojciech Suchorab
64 lata
zm. 31 sierpnia, Parczew

Marian Wetoszka
91 lat
zm. 1 września, Gęś

Kazimiera Siwiec
89 lat
zm. 1 września, Parczew

Wiktor Drabik
55 lat
zm. 3 września, Dębowa Kłoda

Anna Pawelec
73 lata
zm. 3 września, Parczew

Andrzej Chwedorowicz
69 lat
zm. 4 września, Siemień

Tomasz Donica
68 lat
zm. 5 września, Kopina

Janina Pałac
89 lat
zm. 6 września, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

Dawid Targosz
14 lat
zm. 28 sierpnia, Wólka Plebańska

Zofia Turowska
93 lata
zm. 1 września, Biała Podl.

Zofia Pękala
88 lat
zm. 1 września, Wygnanka

Dariusz Olszewski
46 lat
zm. 1 września, Biała Podl.

Kazimierz Bernaszuk
72 lata
zm. 4 września, Biała Podl.

Andrzej Iwanicki
61 lat
zm. 4 września, Biała Podl.

Jan Pawelec
81 lat
zm. 5 września, Międzyrzec

Mieczysław Sowa
80 lat
zm. 6 września, Biała Podl.

Czesław Domański
73 lata
zm. 7 września, Połoski

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Ewa Czerwińska - Kożuch
65 lat
zm. 2 września, Radzyń

Teresa Konopka
86 lat
zm. 3 września, Radzyń

Andrzej Paluszkiewicz
85 lat
zm. 3 września, Radzyń

Tadeusz Arcikiewicz
85 lat
zm. 5 września, Radzyń

Józef Zenon Biernacki
83 lata
zm. 6 września, Radzyń

Roman Mitura
54 lata
zm. 7 września, Borki

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 2da6d580f7

Obława na psy bestie: Policjanci schronili się w radiowozie, inny wycofywał się z bronią w ręku

- Tak agresywnych psów jeszcze nigdy nie widziałem - zeznawał w sądzie policjant przez wiele lat będący przewodnikiem psa policyjnego. Przed sądem w Lubartowie dobiega końca proces dotyczący śmierci Mariusza K. zagryzionego przez psy w Skarbicieszu.

Jerzy B. tuż po odkryciu zwłok został zatrzymany. Jest na wolności, nie zastosowano wobec niego środków zapobiegawczych. Był w sądzie na pierwszej rozprawie. Na kolejnych - już nie. Reprezentuje go adwokat

Mariusz K., 48-letni mieszkaniec Składowa, zginął w lipcu 2022 r. Jechał rowerem do siostry w Skarbicieszu, żeby pomóc jej w pracach polowych. Nie dojechał. Ciało mężczyzny znalazł wędkarz. Mariusz K. został zagryziony przez psy. Jeden z owczarków belgijskich, które biegały po okolicy, został zastrzelony przez policję, w jego żołądku stwierdzono ludzkie DNA, pasujące do DNA Mariusza K. Drugi pies został postrzelony i uciekł, nie znaleziono go.

Przed sądem stanął właściciel psów, Jerzy B. z Kocka. Mężczyzna usłyszał zarzut narażenia pokrzywdzonego 48-latka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Prokurator zarzucił mu, że jako właściciel dwóch owczarków belgijskich przejawiających zachowania agresywne wobec ludzi, pozostawiając je bez nadzoru, nie zastosował odpowiednich zabezpieczeń, uniemożliwiających psom wydostanie się poza teren nieruchomości. Ponadto prokurator zarzucił Jerzemu B., że dowiedziawszy się o ucieczce psów, nie podjął działań zmierzających do zażegnania niebezpieczeństwa, czego skutkiem była śmierć pokrzywdzonego.

Pierwsza rozprawa odbyła się w marcu. Oskarżony nie przyznał się do winy, stwierdził, że nie wie, czy to na pewno jego psy zagryzły Mariusza K.

Kolejna rozprawa odbyła się 31 sierpnia. Nie było na niej oskarżonego, tylko obrońca. Zeznawał m.in. pracownik schroniska dla zwierząt w Nowodworze, który przyjechał na miejsce, żeby odłowić psy.

Wstały, zaczęły szczekać i kierowały się w naszym kierunku. Czuliśmy zagrożenie, więc schroniliśmy się do radiowozu

Zauważyłem dwa psy, które na mój widok zaczęły zbliżać się do mnie i szczekać. Przygotowałem pistolet i zacząłem się wycofywać

Policjanci schronili się w radiowozie

Kolejny raz sąd rozpatrywał sprawę 5 września. Także tym razem stawił się tylko mecenas Stanisław Zdanowski reprezentujący oskarżonego. On sam był nieobecny. Jako świadkowie zeznawali policjanci, którzy uczestniczyli w czynnościach związanych ze śmiercią Mariusza K., w tym próbie odłowienia psów.

Pierwsza zeznawała policjantka.

- Dyżurny zadysponował nas na interwencję do Skarbiciesza. Chodziło o to, że psy zagryzły mężczyznę. Na miejscu ujawniliśmy zwłoki. Jeden z policjantów został przy nich, jak z drugim policjantem skierowaliśmy się na łąki, gdzie miały być psy. Po drodze zatrzymał nas mężczyzna i powiedział, że na jego posesji są dwa psy, owczarki belgijskie. Podjechaliśmy radiowozem, zauważyliśmy dwa leżące przy bramie owczarki belgijskie. Na nasz widok zaczęły do nas biec, więc schroniliśmy się do radiowozu - zeznawała funkcjonariuszka.

Wraz z kolegą przebywała w radiowozie do czasu przybycia pracownika schroniska dla zwierząt. Próbował on schwytać psy, ale uciekły. - Próbowałem je schwytać bez użycia siły. Kiedy podchodziłem do psa, suka zaczęła mnie okrążać od tyłu. Zajmuję się zwierzętami 25 lat, wiedziałem, że nie jest dobrze. Wycofałem się, wziąłem aplikator. Strzał był książkowy, odległość niewielka. Pies powinien usnąć. Jednak, kiedy jest podekscytowany, środek nie działa, jak należy. Pies był otępiały, kiwała mu się głowa, miał ślinotok. Psy odbiegły, weszły w zagon kukurydzy. Kiedy się zbliżałem, cofały się, jakby chciały uciec. Zostało ustalone, że psy zostaną zastrzelone - opowiadał na wcześniej rozprawie.Dyżurny skierował na miejsce zastępcę wydziału prewencji w celu odstrzelenia zwierząt. Przybył też zastępca komendanta komisariatu policji w Kocku.

- Na jakiej podstawie wnioskuje pani, że psy były agresywne? - pytał policjantkę prokurator Sokół.

- Wstały, zaczęły szczekać i kierowały się w naszym kierunku. Czuliśmy zagrożenie, więc schroniliśmy się do radiowozu - odpowiadała policjantka.

Raz już pies uciekł z posesji

Funkcjonariusz, który wraz z nią pełnił wtedy służbę, zeznawał jako drugi.

- Mieliśmy polecenie ustalić, gdzie są psy i czyją stanowią własność. Przyjechaliśmy na miejsce, gdzie był znaleziony człowiek. Przy nim na ziemi było pełno śladów psów. Było widać, że jest pogryziony. Ktoś powiedział, że na posesji są te dwa psy. Przy bramie zobaczyłem dwa psy rasy owczarek belgijski, pies i suka. Wysiadłem z radiowozu, ale pies zaczął szczekać. Był agresywny. Na tej posesji za stodołą była kobieta z dwójką małych dzieci. Podjechałem bliżej radiowozem, w tym momencie ta kobieta polami wyszła z tyłu. Dzieci były bardzo przestraszone - zeznawał policjant.

Mówił też o działaniach pracownika schroniska dla zwierząt, który zaaplikował jednemu z psów środek usypiający.

- Rzucał im jakieś jedzenie, szły do tego jedzenia. Wyglądało, jakby pies pilnował suki. Pies dostał pięciokrotną dawkę środka usypiającego, ale nie podziałała. Zaczęły uciekać w kierunku wsi. Udaliśmy się za nimi. Pracownik schroniska podchodził, żeby sprawdzić, czy środek działa. Podchodził parę metrów do przodu, pies stawał i szczerzył kły. Została podjęta decyzja o użyciu broni ostrej. Przyjechał naczelnik prewencji z policjantem, strzelali parę razy, bo to było w znacznej odległości. Jeden pies padł, drugi uciekł. Prawdopodobnie dostał, było widać, jak kulał. Prawdopodobnie wskoczył w bagno - zeznawał funkcjonariusz.

Wcześniej pies rzucał się na dzieci

Według policjanta już wcześniej doszło do incydentu z psem należącym do oskarżonego.

- Może na końcu 2021 r., może na początku 2022 r. pojechałem na interwencję w sprawie owczarka niemieckiego, który uciekł z posesji i rzucał się do dzieci w Krępie, gdzie oskarżony ma posesję. Właściciel był wtedy w Niemczech. Zwróciliśmy się do jego żony, żeby zabezpieczyła posesję. Pies uciekł pod bramą. Miała pojechać i zabezpieczyć posesję - mówił funkcjonariusz.

- Czy z bramą coś zostało zrobione? - pytał prokurator.

- Raczej nie, jak przejeżdżam, to widzę, że ta przestrzeń między bramą a ziemią jest ciągle - odpowiadał policjant. Według niego ta przestrzeń to około 30 - 40 centymetrów. Żony oskarżonego nie można było za to ukarać, bo to nie ona była właścicielką psa.

Kolejnym zeznającym był policjant z komisariatu w Kocku.

- Pojechaliśmy z naczelnikiem i patrolem prewencji. Próba uśpienia nie przyniosła rezultatu. Psy chowały się w zaroślach. Podjęto próbę odstrzelenia. Jeden postrzelony uciekł w starorzecze. Drugi padł na miejscu - mówił policjant. Truchło psa zostało zabezpieczone w celu zbadania.

- Ustalono, że Jerzy B. takie psy posiadał. Wstępnie się wyparł posiadania, fakt, że to jego psy potwierdził weterynarz, który je szczepił - mówił policjant.

Tak agresywnych psów nigdy nie widział

Zeznawał też funkcjonariusz, który ma doświadczenie w postępowaniu z psami. Został skierowany na miejsce zdarzenia. Wraz z innym policjantem widział dwa psy siedzące w zaroślach. Było już po nieudanej próbie obezwładnienia psów przez pracownika schroniska.

- Były bardzo agresywne. Wyglądały na zastraszone. Na każdy ruch podrywały się i biegły w kierunku ludzi. Podjęto decyzję o odstrzeleniu psów. Wraz z drugim policjantem oddaliśmy po dwa strzały z odległości 30 metrów. Jeden pies padł na miejscu, drugi pobiegł w kierunku pól. Po kilku kilometrach wskoczył w trzciny i zniknął - zeznawał policjant. Mówił o swoich doświadczeniach z psami. Wiedzę o tych zwierzętach zdobywał m.in. na kursach w Zakładzie Kynologii Policyjnej.

- Przez 11 lat byłem przewodnikiem psa, pozorowałem do agresji dla psów. Tak agresywnych psów nigdy nie widziałem. W mojej ocenie wyglądały na bardzo zaniedbane. Pies, który uciekł, był zachudzony. Można było policzyć żebra. Był dawno nieczesany. Owczarek belgijski jest bardzo umięśnionym psem, te takie nie były - mówił policjant.

Policjant wycofywał się z bronią w ręku

Kolejny z zeznających funkcjonariuszy przeszukiwał posesję oskarżonego w Krępie. Psy były wówczas na jego posesji.- Od dzielnicowej gminy Jeziorzany dowiedziałem się, że Jerzy B. jest właścicielem dwóch psów, które mogły się przyczynić do śmierci człowieka. Wstępnie nie przyznał się, że to jego psy, ale potem przyznał, że mu uciekły. Dokonaliśmy przeszukania posesji w Krępie. Znaleźliśmy zaświadczenie o szczepieniu psa rasy owczarek belgijski. Nie pamiętam, jednego czy dwóch - mówił policjant. Inny z funkcjonariuszy był na miejscu znalezienia zwłok.

- Dostaliśmy zgłoszenie, że mężczyzna jadący skuterem w Skarbicieszu ujawnił zwłoki w okolicy kapliczki. Spotkaliśmy się ze zgłaszającym. Na polnej drodze zastaliśmy zwłoki mężczyzny w wieku ok. 45 lat. Obok ciała był rower. Dookoła na piachu, na ziemi, widoczne były ślady łap. Mężczyzna miał nadgryzioną rękę i nogę. Widoczne były kości. Nie wiedzieliśmy, z czym mieliśmy do czynienia. Myśleliśmy, że to mogły być lisy, wilki. Jeden z policjantów poszedł na posesję oddaloną o ok. 100 metrów od miejsca znalezienia zwłok. Na posesji były dwa agresywne psy. Policjant wycofał się - zeznawał funkcjonariusz.

Świadkiem był także ten policjant, który wszedł na posesję.

- Brama była otwarta. Pod budynkiem zauważyłem dwa psy, które na mój widok zaczęły zbliżać się do mnie i szczekać. Przygotowałem pistolet i zacząłem się wycofywać. Doszedłem do bramy - mówił.

Sąd czeka jeszcze na opinię Polskiego Związku Kynologicznego. Rozprawę odroczono bezterminowo.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 2da6d580f7

Nie tylko Kuria. IKEA też ma „słoneczne” plany w gminie Michów

Powiat Lubartowski: Grupa IKEA, która jest właścicielem wiatraków w gminie Michów, stworzy tzw. „hybrydę” prądową? Jest taki pomysł. – Skontaktował się z nami reprezentant tej firmy – przyznał w trakcie ostatniej sesji rady gminy przewodniczący Roman Adamczyk.

Jak już informowaliśmy, o to, żeby samorząd z Michowa pozytywnie podszedł do pomysłu budowy na terenie gminy dwóch farm fotowoltaicznych, zabiegał przedstawiciel spółki RW, który podkreślał, że udziałowcem przedsięwzięcia jest Archidiecezja Lubelska.

- Pierwsza z nich planowana jest w Mejznerzynie, druga w miejscowości Michów Wieś – przyznał obecny w trakcie 54. sesji Rady Gminy obecny na sali Waldemar Gąsior ze spółki „RW”.

- Zaangażowanie się Archidiecezji w ten projekt ma też być gwarancją jego wiarygodności. Ma to znaczenie np. dla właścicieli dzierżawiących swoją ziemię pod takie farmy – napisał ks. dr Adam Jaszcz, Kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty”, 25 sierpnia.

W tej sprawie do urzędu wpłynęły dwa wnioski o wydanie decyzji środowiskowej: chodzi o miejscowość Mejznerzyn i Michów Wieś. Łącznie może powstać tam blisko 150 hektarów paneli fotowoltaicznych.

IKEA odłączy zasilanie kurii?

Ale nie tylko Kuria chce czerpać korzyści z produkcji prądu w gminie Michów. Prąd z wiatraków od lat produkuje tam IKEA. I chce tę działalność rozszerzyć.

- Pojawiła się propozycja instalowania farm fotowoltaicznych. IKEA ma swoje wiatraki, Główny Punkt Zasilający i przeanalizowała taką możliwość, stworzenia „magicznego kręgu” – przyznał przewodniczący Roman Adamczyk w trakcie ostatniej sesji radnych.

Co to ma oznaczać? Że może powstać tzw. „hybryda” w postaci połączenia wiatraków z... fotowoltaiką.

Ale o „konkretach” mamy się dowiedzieć w trakcie najbliższej sesji rady gminy.

- Ile zapłaciła IKEA za wiatraki, tego dokładnie nie wiadomo. W grę wchodzą co najmniej dziesiątki milionów złotych. Same słupy i fundamenty pod 13 wiatraków w gminie Michów warte są ponad 80 mln zł – pisaliśmy na łamach „Wspólnoty” w 2016 roku.

Konrad Sławiński

Powiat radzyński: Zignorował znak STOP i uderzył w pociąg

Fot.KPP Radzyń

O tej godzinie nigdy nie jechał żaden pociąg” - tłumaczył się 36-latek

O tej godzinie nigdy nie jechał żaden pociąg” - to słowa, jakimi tłumaczył się 36-latek, który kierując busem marki Mercedes, wjechał na przejazd kolejowy, uderzając w nadjeżdżający pociąg.

Do zdarzenia doszło w sobotę kilka minut po godzinie 6 w miejscowości Bojanówka, w gminie Wohyń. Z ustaleń policjantów radzyńskiej drogówki wynika, że 36-letni mieszkaniec gminy Czemierniki nie zastosował się do znaku „B-20 STOP”. Mężczyzna wjechał na przejazd kolejowy, nie udzielając pierwszeństwa nadjeżdżającemu pociągowi.

W zderzeniu auta z pojazdem szynowym na szczęście nikt nie ucierpiał. Skończyło się jedynie na strachu i uszkodzeniu samochodu. Kierujący byli trzeźwi. Funkcjonariusze 36-latkowi zatrzymali prawo jazdy za rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego.

- Mężczyzna w rozmowie z mundurowymi tłumaczył, że jeździ tą drogą bardzo często i „nigdy o tej godzinie nie jechał żaden pociąg”. Teraz o dalszym losie 36-latka zdecyduje sąd - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Długa lista grzechów recydywisty. Usłyszał surowy wyrok

Cztery lata bezwzględnego więzienia – to prawomocny już wyrok dla recydywisty z powiatu parczewskiego, który miał m.in. przywłaszczyć samochód oraz uszkodzić policyjny radiowóz.

Fot.Policja Parczew

Mężczyzna został skazany na cztery lata więzienia

Parczewscy kryminalni od maja do końca lipca ubiegłego roku pracowali nad rozwiązaniem zagadki kradzieży na terenie gminy Siemień. Szkodę ponosiły głównie osoby prywatne oraz miejscowe Gospodarstwo Rybackie. Mundurowi zatrzymali 41-letniego obecnie Michała G., mieszkańca gminy Siemień, który był już dobrze znany policjantom z uwagi na bogatą przeszłość kryminalną.

W maju 2017 roku mężczyzna został skazany na dwa lata więzienia za kradzieże z włamaniem, a w październiku 2017 roku usłyszał kolejny wyrok – dwóch lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Sąd orzekł wobec niego łączną karę czterech lat i dwóch miesięcy więzienia.

Michał G. wyszedł na wolność w czerwcu 2021 roku, a już od maja 2022 roku do końca lipca dokonał licznych włamań do budynków gospodarczych w gminie Siemień.

– Kradł głównie paliwa, elektronarzędzia, kable i przewody miedziano-elektryczne, ale pokusił się też na rower i pojazd mitsubishi wraz z dowodem rejestracyjnym. Łączne straty oszacowano na ponad 33 tysiące złotych – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko mężczyźnie akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Sąd uznał, że Michał G. przywłaszczył m.in. samochód terenowy o wartości 15 tysięcy złotych, 70 litrów oleju napędowego o wartości 560 zł, rewolwer hukowy o wartości 300 zł, lornetkę za 1,5 tys. zł, kombinerki czy śrubokręt. Mężczyzna, zdaniem sądu, przywłaszczył także rower górski za 1,2 tys. zł.

Michał G. został też uznany za winnego przywłaszczenia przewodu elektrycznego o wartości tysiąca złotych oraz uszkodzenia mienia. Miał powyrywać przewody elektryczne wraz z mocowaniami i „puszkami łączeniowymi” o wartości 2 tysięcy złotych.

– Sąd uznał również, że oskarżony uszkodził nieoznakowany radiowóz policyjny oraz samochód terenowy. Uprzednio skradzionym przez siebie samochodem terenowym w celu uniknięcia zatrzymania przez policję najechał na tył radiowozu policyjnego, powodując w tym pojeździe uszkodzenia tylnego prawego błotnika, tylnego zderzaka i tylnej lampy o wartości około 7,9 tys. zł. Spowodował też jednocześnie w samochodzie terenowym uszkodzenia szyby bocznej przedniej od strony pasażera, zderzaka tylnego, zderzaka przedniego, błotnika przedniego lewego oraz dwóch lusterek bocznych po obu stronach pojazdu, powodując szkody w wysokości 7 tysięcy złotych – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Michał G. został skazany na karę łączną czterech lat więzienia, na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył tymczasowe aresztowanie od sierpnia 2022 roku. Mężczyzna został też zobowiązany do naprawienia szkody poprzez zapłatę m.in. 7 tysięcy złotych na rzecz Gospodarstwa Rybackiego w Siemieniu.

– Wyrok jest prawomocny – poinformowała Magdalena Dobosz.

Grzegorz Rekiel

REG

Przywłaszczyła sobie znaleziony portfel. Może za to posiedzieć pięć lat

PONIATOWA: Mieszkaniec Poniatowej przez roztargnienie zostawił portfel przy kasie samoobsługowej. Znalazła go 43-latka z Wrocławia. Ale zamiast oddać, zabrała.

W poniedziałek, 4 września 37-letni mieszkaniec Poniatowej, płacąc za zakupy przy kasie samoobsługowej w jednym z miejscowych dyskontów, zostawił tam portfel z dokumentami i gotówką. Po kilku minutach uświadomił sobie, że go nie ma i wrócił do sklepu po zgubę, ale portfela już tam nie było... Rezolutny mężczyzna na własną rękę ustalił, kto przywłaszczył sobie jego własność. Była to 43-letnia mieszkanka Wrocławia, jednak nie chciała się przyznać, że zabrała portfel. 37-latek zawiadomił więc policję.

Zdarzenie zarejestrowane zostało przez sklepowe kamery, więc mowy o żadnej pomyłce nie było. Policjanci ustalili, że pozostawiony przy kasie samoobsługowej portfel wzięła 43-latka z Wrocławia, po czym opuściła sklep. Kobieta została zatrzymana.

- W chwili zatrzymania nie miała przy sobie znalezionego portfela, twierdząc, że zostawiła go po wyjściu ze sklepu na murku. Przeszukanie pomieszczeń mieszkalnych zajmowanych przez kobietę również nie doprowadziło do odnalezienia zaginionego portfela, dokumentów i pieniędzy należących do 37-latka z Poniatowej - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

W piątek, 8 września 43-latka usłyszała zarzut popełnienia przestępstwa, tym razem się przyznała.

AG

eprasa.pl 2da6d580f7

Puławskie starostwo: Program naprawczy w szpitalu „tak", ale nie kosztem pracowników

Władze powiatu puławskiego nie zgadzają się na wprowadzenie firmy sprzątającej do szpitala i zmianę formy zatrudnienia salowych. Zobligowały dyrektora do pozyskania innych rozwiązań na poprawę sytuacji finansowej placówki.

Fot.Dominik Kęsik

Danuta Smaga, Starosta Puławski
Jesteśmy jako zarząd przeciwni, aby wszelkie programy naprawcze działy się kosztem najniżej zarabiających pracowników w szpitalu

Pomysł dyrektora na poprawę sytuacji szpitala

W sierpniu na naszych łamach informowaliśmy o obawach ponad setki pracowników SP ZOZ w Puławach, których władze szpitala poinformowały o przymiarkach do wprowadzenia na teren placówki firmy sprzątającej. Część personelu dotychczas dbająca o czystość w lecznicy mogłaby skorzystać z możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę.

- Usłyszeliśmy od pana dyrektora, że musi przygotować plan naprawczy, że takie rozwiązanie funkcjonuje już w szpitalach np. w Rzeszowie czy w Kielcach - opowiadali nam wówczas pracownicy szpitala z obawą patrząc w przyszłość. Obawiali się przede wszystkim utraty pracy.

- Pan dyrektor stosując par. 23` Prawa pracy chce nas oddać w ręce drugiego pracodawcy. Powiedział nam, że firma ma obowiązek nas zatrudnić przez pół roku na tych samych warunkach, jakie mamy w szpitalu. Potem mogą z nami zrobić, co zechcą - podnosili.Jak zorientowali się pracownicy, po tym czasie raczej nie mogliby liczyć na dotychczasowe warunki zatrudnienia.

Z prośbą o pomoc zwrócili się do organizacji związkowych, skierowali pisma do władz powiatu i parlamentarzystów. Dyrektor Piotr Rybak z kolei tłumaczył się tym, że szpital zeszły rok zamknął ze stratą 3,4 mln złotych, dlatego do końca września był zobowiązany przedstawić plan naprawczy, który będzie zawierał różne rozwiązania mające na celu z jednej strony usprawnić jego działanie, a z drugiej wpłynąć korzystnie na wynik finansowy. Wprowadzenie firmy sprzątającej miało być jednym z jego elementów.

Starostwo: To nie przejdzie

Jak się okazuje, pomysł dyrektora nie spotkał się z aprobatą władz powiatu, czyli organu prowadzącego szpital, które sprzeciwiają się takiemu rozwiązaniu, o czym głośno powiedziała starosta podczas ostatniej sesji rady powiatu. Decyzję przekazano kierownictwu SP ZOZ-u, a oficjalne stanowisko starostwa trafiło również do Ministerstwa Zdrowia. - Podmiot tworzący ma na względzie interes i dobro każdego pracownika SP ZOZ w Puławach, dlatego też zarząd powiatu zobligował dyrektora szpitala do poszukania i rozwoju innych generujących zysk działań, na bazie istniejących zasobów kadrowych, bez konieczności zmian kadrowych, związanych z pracownikami gospodarczymi, salowymi oraz osobami sprzątającymi - czytamy w piśmie skierowanym do ministerstwa. - Jesteśmy jako zarząd przeciwni, aby wszelkie programy naprawcze działy się kosztem najniżej zarabiających pracowników w szpitalu - stwierdziła Danuta Smaga, Starosta Puławski. Jak przyznają w rozmowie z nami pracownicy SP ZOZ, który latem zgłosili się do naszej redakcji, na razie odetchnęli z ulgą. Jednakże podkreślają, że związki zawodowe w dalszym ciągu trzymają rękę na pulsie i czekają na dalszy rozwój sytuacji.

Marta Pietroń

Gmina Chodel: Jechała wężykiem, pijąc po drodze piwo...

POWIAT OPOLSKI: Mając prawie dwa promile alkoholu, 28-latka z gminy Borzechów jechała przez Borów, wioząc otwartą puszkę z piwem. Zatrzymał ją jeden z uczestników ruchu drogowego, który - widząc styl jej jazdy - zawiadomił Policję.

W czwartek, 7 września tuż po północy, dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim otrzymał informację o nietrzeźwej kobiecie, która jechała skuterem. Jak mówił zgłaszający, poruszała się ona całą szerokością drogi, jadąc od Chodla w Kierunku Borowa. Ale to nie koniec... Okazało się, że w jednej ręce trzymała otwarte piwo w puszce. Zgłaszającemu udało się zatrzymać kobietę i zabrać jej kluczyki.

Na miejsce zdarzenia natychmiast skierowani zostali policjanci. Jak się okazało, skuterem ZIPP kierowała 28-letnia mieszkanka z gminy Borzechów. Badanie trzeźwości kobiety wykazało niemal dwa promile alkoholu w jej organizmie. Ale policjanci ustalili także, że ma aktywny zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez sąd.

AG

Czołówka w Celejowie. Lądował śmigłowiec LPR

Seat zderzył się z oplem. Dwie osoby trafiły do szpitala.

Do zderzenia doszło w sobotnie przedpołudnie w Celejowie. Jak ustaliła puławska policja, kierujący seatem 23-letni mieszkaniec Puław nie dostosował prędkości do warunków drogi, na łuku zjechał na przeciwny pas i doprowadził do zderzenia z oplem. Na miejscu okazało się, że pomocy medycznej wymaga pasażer seata. Ratownicy w jego przypadku zadecydowali o zadysponowaniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Do szpitala karetką została odwieziona również kierująca oplem 47-letnia mieszkanka gminy Puławy. Badanie alkomatem wykazało, że była trzeźwa, w przeciwieństwie do kierowcy seata. 23-latek miał 0,64 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Najprawdopodobniej będzie odpowiadał za jazdę w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Nieszczęśliwy wypadek przy wycince drzewa. Zginął mężczyzna

Na miejscu zginął 75-latek, na którego spadł konar drzewa w trakcie wycinki.

W ubiegły wtorek, 5 bm. dyżurny wisznickiego komisariatu otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że na terenie jednej z posesji w gminie Sławatycze doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 75-latek podczas podcinania rosnącej na terenie prywatnej posesji wierzby został uderzony przez spadający konar drzewa. Pomimo podjętych czynności ratunkowych, życia mężczyzny nie udało się uratować. Na skutek poniesionych obrażeń 75-latek poniósł śmierć na miejscu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Fot.KMP Biała Podlaska

75-latek podczas podcinania rosnącej na terenie prywatnej posesji wierzby został uderzony przez spadający konar drzewa

Joanna Niećko

Puławy: Zderzenie motocykla z osobówką

Kierujący citroenem wymusił pierwszeństwo na kierowcy jednośladu. 43-letni motocyklista trafił do szpitala.

Do wypadku doszło w sobotnie przedpołudnie w centrum Puław na ul. Zielonej. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 43-letni kierowca osobowego citroena z gminy Kurów, wyjeżdżając z posesji, nie zachował ostrożności przy włączeniu się do ruchu, nie ustępując pierwszeństwa przejazdu motocykliście, 43-letniemu mieszkańcowi Puław. Mężczyzna z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

27-latek z narkotykami. Był poszukiwany, miał „rok do odsiadki"

Policjanci z Łukowa zatrzymali 27-latka, który miał przy sobie mefedron oraz haszysz. Dodatkowo, jak się okazało, mężczyzna był poszukiwany, miał „rok do odsiadki".

W nocy z poniedziałek na wtorek patrolujący Park Miejski w Łukowie policjanci zwrócili uwagę na grupę osób tam przebywających. Funkcjonariusze najbardziej zwrócili uwagę na zachowanie młodego mężczyzny.

Fot.Policja Łuków

Mężczyzna miał przy sobie haszysz i mefedron (fot. Policja Łuków)

- Zbliżając się do niego, zauważyli, że dyskretnie wyjął on z kieszeni bluzy „zawiniątka", które odrzucił od siebie. Zaraz potem chciał oddalić się od towarzystwa, lecz mundurowi, reagując na jego zachowanie, uniemożliwili mu to. Gdy sprawdzili wyrzucone przez niego zawiniątka to, rozpoznali, że są tam najprawdopodobniej narkotyki. Nie mylili się - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Jak się okazało, mężczyzna miał przy sobie mefedron i haszysz.

To nie jedyny powód, dlaczego został zatrzymany przez mundurowych. 27-latek był poszukiwany. Miał rok „do odsiadki za przestępstwa narkotykowe".

Mężczyzna noc spędził w policyjnej celi. Już we wtorek rano, 5 bm. usłyszał zarzuty i już trafił za kratki.

Patryk Pytlak

Oszustwa na cukier. Kryminalni zatrzymali 35-latka

Powiat lubartowski: Lubartowscy kryminalni zatrzymali mężczyznę, który na internetowych portalach ogłoszeniowych sprzedawał cukier w bardzo okazyjnej cenie.

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego chciał kupić produkt, skontaktował się ze sprzedającym przez komunikator. Sprzedawca - oszust dokładnie poinformował mężczyznę o warunkach zakupu i formie dostawy produktu. Poinformował także, że produkt sprzedaje hurtownia i należy zakupić całą paletę produktu, czyli ponad 1200 kg. Oświadczył ponadto, że formą zapłaty jest tylko i wyłącznie przelew bankowy. Kupujący podał dane niezbędne do wystawienia faktury, a pieniądze w kwocie ponad 5 tys. zł. przesłał na podany numer konta bankowego. Wkrótce po wysłaniu pieniędzy kontakt ze sprzedającym się urwał, a oszukany mężczyzna zgłosił ten fakt na komendę w Lubartowie.

Lubartowscy kryminalni ustalili i zatrzymali 35-letniego oszusta, mieszkańca gminy Jarosław. Jak ustalili, 35-latek oszukał w ten sam sposób jeszcze dwie osoby: mieszkankę województwa wielkopolskiego oraz mieszkańca województwa podkarpackiego.

- Każda z tych osób została oszukana na kwotę ponad 5 tysięcy złotych. Sprawa jest rozwojowa. W czwartek Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec mężczyzny areszt - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 2da6d580f7

W Biłgoraju zmarła wnuczka Stanisława Wyspiańskiego.

Ostatnia spadkobierczyni wielkiego nazwiska

Mało kto wiedział, że wnuczka wielkiego młodopolskiego artysty mieszka w Biłgoraju. 8 września w tym mieście pożegnano Dorotę Stanisławę Wyspiańską-Zapędowską - wnuczkę wybitnego młodopolskiego artysty. Zmarła 29 sierpnia w wieku 74 lat.

O tym, kim był Stanisław Wyspiański, wiedzą chyba wszyscy. Ale dopiero kilka dni temu do mieszkańców Biłgoraja dotarła wiadomość, że wnuczka wielkiego polskiego poety ostatnie lata swojego życia spędziła w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów w Biłgoraju. Ostatnia spadkobierczyni wielkiego nazwiska zmarła 29 sierpnia w wieku 74 lat.

Msza święta żałobna została odprawiona w DPS dla Kombatantów 8 września, natomiast urna z prochami zmarłej spoczęła na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie.

Fot.Starostwo Powiatowe Biłgoraj

8 września odbył się pogrzeb pani Wyspiańskiej w DPS dla Kombatantów w Biłgoraju

Fot.Wikipedia

Śpiący Staś – rysunek polskiego malarza Stanisława Wyspiańskiego z 1902 roku wykonany pastelami na papierze, znajdujący się w Galerii sztuki polskiej 1800–1945 Muzeum Śląskiego w Katowicach. Rysunek powstał w Krakowie na kilka lat przed śmiercią artysty. Artysta uwiecznił na nim swojego najmłodszego syna Stanisława - ojca Doroty Wyspiańskiej

Wnuczka „Śpiącego Stasia"

Kim była Dorota Wyspiańska? Stanisław Wyspiański 18 września 1900 poślubił chłopkę, Teodorę Teofilę Pytko, mającą już nieślubnego syna Teodora, przysposobionego przez artystę. Przed ślubem urodziły się ich starsze dzieci: córka Helena i syn Mieczysław, natomiast po ślubie, 2 grudnia 1901 roku, urodził się syn Stanisław. To swojego najmłodszego i jedynego ślubnego syna, Stanisława, Wyspiański uwiecznił na obrazie „Śpiący Staś".

Dorota Stanisława Wyspiańska-Zapędowska była natomiast jedyną córką „Śpiącego Stasia". Jej dziadek, Stanisław Wyspiański, zmarł, gdy ojciec Doroty miał 6 lat. Nie miała więc okazji poznać swojego dziadka, ale w licznych wywiadach podkreślała, jak ważne są dla niej obrazy dziadka. Mówiła nawet, że chciała zatrudnić się w Muzeum w Lublinie jako sprzątaczka, by być bliżej obrazów dziadka.

- Spotkało się to z oburzeniem, jak wnuczka Wyspiańskiego może być sprzątaczką. A ja chciałam być blisko obrazów dziadka. Żadnego nie mam w domu, to bolesny temat - mówiła w wywiadzie dla portalu postfestiwal.eu.

Skarbnica wiedzy o dziadku

Dorota Wyspiańska była skarbnicą wiedzy o swoim dziadku. Udzielała wywiadów, brała udział w spotkaniach z młodzieżą szkolną. W 2019 roku jako gość honorowy brała udział w obchodach 30-lecia VIII LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Rzeszowie. Święto połączone było z **Dniem Patrona – Stanisława Wyspiańskiego w 150 rocznicę urodzin** wielkiego Polaka i wszechstronnego artysty.

- Jej anegdoty i ciepłe wspomnienia o dziadku przybliżyły i ożywiły postać patrona szkoły - czytamy na stronie szkoły.

Kobieta związana była z Krakowem, a następnie mieszkała w Lublinie. Była emerytowaną bibliotekarką, prowadziła również warzywniak. Wiele lat walczyła o spadek po dziadku, o czym informowały ogólnopolskie media. Pomagał jej nawet detektyw Krzysztof Rutkowski. Jeszcze w pandemii udzielała wywiadów, w których mówiła o przegranych procesach i braku środków do życia.

Na pytanie „co będzie u pani na wigilijnym stole" odpowiedziała:

- Opłatek. Tylko opłatek. Na święta w ogóle nie mam pieniędzy. Ale mimo wszystko się nie poddaję. Jest opłatek, którym podzielę się z synem. Choć w sercu rodzi się bunt, to chcę ze spokojem to przeżyć. [źródło: postfestiwal.eu/dorota-wyspianska]

Media pamiętały

W Internecie można znaleźć sporo informacji o pani Wyspiańskiej i jej rodzinie. W licznych wywiadach przyznaje, że w najważniejszych momentach jej życia towarzyszyły jej media. W tym samym czasie, kiedy odbywała się premiera „Wesela" Wajdy na podstawie dramatu Stanisława Wyspiańskiego, czyli 13 listopada 1971 roku, odbyło się wesele pani Doroty. Media pisały wtedy o dwóch weselach i jednym ślubie, a w prasie ukazały się jej ślubne zdjęcia.

- Jak zdawałam maturę, na salę wbiegli dziennikarze, żeby zrobić zdjęcia, jak to wnuczka Wyspiańskiego zdaje egzaminy - mówiła w wywiadzie dla portalu i.pl.

Ostatnie lata swojego życia, o czym praktycznie nikt nie wiedział, spędziła w Biłgoraju. 8 września odbył się pogrzeb pani Wyspiańskiej. W ostatnim pożegnaniu wnuczki Stanisława Wyspiańskiego uczestniczył starosta biłgorajski Andrzej Szarlip i poseł Beata Strzałka, dyrekcja oraz pracownicy DPS dla Kombatantów w Biłgoraju.

- Pani Dorota Wyspiańska-Zapędowska była sobą niezwykle skromną, dobrą, uśmiechniętą. Umiała słuchać, podchodziła do drugiego człowieka z wielkim szacunkiem. Zapamiętamy ją jako osobę otwartą i życzliwością. Niech Dobry Bóg przyjmie ją do Swego mieszkania w niebie i da jej wieczne zbawienie - podkreśla starosta Andrzej Szarlip.

Natalia Račaitis

Radni: Polityka Przemysława Czarnka szkodliwa i sprzeczna z wartościami Lublina

Lublin: Radni Rady Miasta Lublin zagłosowali w sprawie „uznania polityki prowadzonej przez ministra Przemysława Czarnka za szkodliwą dla polskiej edukacji oraz sprzeczną z wartościami Lublina jako Europejskiej Stolicy Młodzieży". Za przyjęciem stanowiska było 17 radnych, 12 było przeciw, a dwoje nie oddało głosu.

REG

Fot.Dominika Polonis

Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki

- Wierzymy w to, że te wybory wygramy i w to, że pan minister Czarnek po nich nie będzie już dłużej ministrem edukacji. Dlatego to ostatni moment, aby wprowadzić to stanowisko. Jest to dla nas nieakceptowalna polityka - mówi Maja Zaborowska, radna Rady Miasta Lublin i pomysłodawczyni stanowiska.

Jak uważa radna, minister Czarnek zaistniał w polityce między innymi poprzez rozdawanie medali radnym głosującym przeciwko LGBT. - Potępienie dla tego typu działań powinno być oczywiste. Ministrowi Czarnkowi nie udało się wprowadzić dwóch ustaw lex Czarnek, czyli doprowadzić samorząd do pozycji płatnika i tego, aby dyrektor szkoły był całkowicie od niej zależny – mówi Zaborowska.

- Po minister Zalewskiej wydawało się, że już gorzej być nie może, a tymczasem wybraliśmy sobie takiego ministra. Minister powinien być praktycznie niezauważalny, być człowiekiem o wysokiej kulturze. Minister Czarnek to antywzór, wypowiedzi wykluczenia, agresji. Czystym skandalem jest to, że osoba z takim zachowaniem jest ministrem – mówi radny Bartosz Margul. Zdania radnych za przyjęciem stanowiska nie podzielał między innymi radny Piotr Gawryszczak. Wyrażał on jednak swoje niezadowolenie bez dopuszczenia do głosu przez przewodniczącego.

Do głosowania doszło na ostatniej sesji Rady Miasta Lublina.

Dominika Polonis

eprasa.pl 2da6d580f7

Łukowianin przez cztery lata nie wiedział, że choruje na czerniaka. Rzecznik Praw Pacjenta: „Prawo pacjenta zostało naruszone”

ŁUKÓW Śp. Karol Madej zmarł w styczniu tego roku na czerniaka. Przez cztery lata nie wiedział, że ma śmiertelny nowotwór, a diagnoza leżała w łukowskiej przychodni. Rzecznik Praw Pacjenta uznał, że prawo tego pacjenta zostało naruszone, bo obowiązkiem personelu przychodni było poinformowanie go o wyniku badania histopatologicznego.

Fot. Łukasz Prusak

Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie

Ja, poznając nowe fakty, które wypłynęły w tej sprawie, jestem przekonany, że telefon do pacjenta był wykonany

Na początku tego roku pisaliśmy o poruszającej sprawie łukowianina, pana Karola Madeja. Mężczyzna zmarł 13 stycznia tego roku w wieku 44 lat. Kilka ostatnich miesięcy jego życia to była ciężka choroba nowotworowa – czerniak guzkowaty - złośliwy nowotwór, który u łukowianina dał ogromny rozsiew i przerzuty do całego ciała.

Dawne badanie

Cztery lata przed śmiercią, w marcu 2018 r., w łukowskiej przychodni pan Karol miał wycinane znamię – brodawkę na głowie. Nie poznał jednak wyniku tego badania, które wykazało, że mężczyzna cierpi na czerniaka.

Żył w nieświadomości, aż w sierpniu 2022 r. zemdlał w domu.

W łukowskim szpitalu szukano przyczyny jego złego samopoczucia, stwierdzono dużą anemię, sprawdzano, czy nie ma koronawirusa, ale badania tego nie potwierdziły.

- W tym czasie na ciele męża zaczęły pojawiać się guzy! Lekarze nie zwrócili na nie uwagi. Wypisali go do domu bez diagnozy – mówiła żona zmarłego Marlena Adameczek-Madej.

Nagle w ciele pana Karola pojawiło się dużo więcej guzów, męczył go ból. Chory trafił na SOR do szpitala w Białej Podlaskiej. Tam pobrano wycinki do badań, a lekarz onkolog zapytał, czy pan Karol miał wycinaną jakąś zmianę na skórze.

Wtedy chory przypomniał sobie o tym, że cztery lata wcześniej w Przychodni przy szpitalu w Łukowie, chirurg usunął mu brodawkę ze skóry głowy.

- Po wycięciu znamienia czy brodawki robione są badania. Powiedziano nam, że jeśli coś wyjdzie, to zadzwonią. Jednak nie dzwonili. Próbowaliśmy kilka razy sami się dowiedzieć, czy są wyniki, ale nas zbywano. Stwierdziliśmy w końcu, że przecież gdyby coś było nie tak, musieliby dać znać. I zapomnieliśmy o sprawie – opowiadała wdowa.

Wynik nadal leżał w Łukowie

Po uwadze lekarza onkologa małżonkowie pojechali do łukowskiej przychodni po wynik sprzed czterech lat. Okazało się, że nadal tam był. Trafił tam trzy tygodnie po zabiegu i wskazywał, że u pana Karola rozpoznano czerniaka guzkowego.

- Wynik nigdy nie trafił do systemu, do historii choroby pacjenta, chirurga czy lekarza rodzinnego - mówiła żona zmarłego.

Mimo podjętej walki o życie pana Karola lekarze nie mogli mu pomóc. Leczenie było nieskuteczne, choroba bardzo zaawansowana. Łukowianin zmarł 13 stycznia 2023 r.

Do sądu i Rzecznika Praw Pacjenta

Rodzina zmarłego Karola Madeja złożyła w sądzie pozew przeciwko szpitalowi w Łukowie i ubezpieczycielowi o zapłatę zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i za naruszenie praw pacjenta. Sprawa trafiła także do Rzecznika Praw Pacjenta.

31 sierpnia Rzecznik Praw Pacjenta poinformował o krokach podjętych w sprawie pana Karola Madeja.

RPP uznał bezsprzecznie, że prawo pacjenta zostało naruszone.

W tym wypadku nic placówki nie usprawiedliwia. Przychodnia powinna przestrzegać procedur, w aspekcie ludzkim pomyśleć o człowieku, który stoi za tym wynikiem

- Obowiązkiem personelu przychodni było poinformowanie pacjenta lub osoby upoważnionej przez pacjenta o wyniku badania histopatologicznego. W tym wypadku nic placówki nie usprawiedliwia. Przychodnia powinna przestrzegać procedur, w aspekcie ludzkim pomyśleć o człowieku, który stoi za tym wynikiem. Zrealizowanie obowiązku informacyjnego powinno nastąpić z wykorzystaniem wszelkich metod i sposobów kontaktu z pacjentem. W niniejszej sprawie pobranie tkanek do badań histopatologicznych oznacza, że proces diagnozowania stanu zdrowia pacjenta nie został zakończony. Otrzymane przez przychodnię alarmowe wyniki badań nie powinny kończyć procesu leczenia, a w tej sytuacji powinny go dopiero rozpocząć, z uwagi na stwierdzoną chorobę onkologiczną – wylicza RPP.

Zalecone procedury

Rzecznik w piśmie do łukowskiego szpitala wniósł m.in. o bezwzględne wprowadzenie w placówce procedury informowania pacjentów o otrzymanych wynikach alarmowych, przekazywaniu szczegółowych informacji pacjentom przed zabiegiem chirurgicznym usunięcia zmian skórnych, w tym obligatoryjne potwierdzanie zgody na zabieg w formie pisemnej.

O komentarz w tej sprawie zwróciliśmy się do Mariusza Furlepy, dyrektora szpitala w Łukowie.

- Podeszliśmy z pewną pełną powagą do zaleceń Rzecznika Praw Pacjenta, natomiast w większości te zalecenia były wdrożone u nas dużo wcześniej. Jeżeli chodzi o procedury w okresie zaistnienia sytuacji z panem Madejem, to ustawodawca nie narzucał nam w tym konkretnym przypadku ustawowych przepisów odnośnie sposobu informowania pacjenta o wyniku. Sposoby informowania pacjenta o wynikach badań nie były przez ustawodawcę uściślone – mówi Mariusz Furlepa.

Dyrektor szpitala dodaje, że rzecznik wypowiedział się, że zostały naruszone prawa pacjenta przed rozstrzygnięciem sprawy w sądzie.

- Nie ma jeszcze wyroku sądowego w sprawie, czy łamane były prawa pacjenta, czy nie, a rzecznik już przyjął, że zostały złamane. My opinię rzecznika przyjęliśmy i czekamy na wyrok sądu. Rzecznik Praw Pacjenta staje zawsze po stronie pacjenta, a nie szpitala. Jeszcze nie spotkałem się z taką sytuacją, żeby rzecznik poparł stanowisko szpitala. Ja, poznając nowe fakty, które wypłynęły w tej sprawie, jestem przekonany, że telefon do pacjenta był wykonany - mówi Furlepa.

Telefoniczna informacja

Zapytaliśmy dyrektora SP ZPZ w Łukowie, jakie zasady teraz obowiązują, gdy wynik badania pacjenta wskazuje na poważną chorobę.

- Po sytuacji z panem Madejem wprowadziliśmy w szpitalu w Łukowie i naszych jednostkach wewnętrzną procedurę, która polega na tym, że kiedy pobieramy od pacjenta wycinek do badań histopatologicznych, wtedy pacjent podpisuje się pod naszą procedurą, że będzie się interesował wynikiem, zgłosi się osobiście po wynik i go odbierze z danej jednostki. Kiedy wynik histopatologiczny przychodzi do szpitala, lekarz go ogląda i ocenia, czy jest to wynik alarmowy i czy trzeba dzwonić do pacjenta, czy nie. W przypadku wyniku alarmowego dzwonimy do pacjenta, odnotowujemy, czy odebrał telefon, czy nie, zapisujemy godziny. Powiadamiamy pacjenta, że jest już wynik i należy go odebrać. Oczywiście informujemy pacjenta o tym, że jest wynik, a nie o tym, jaki to wynik. Pacjent musi się zgłosić i podpisać, że odebrał wynik. Ale jeśli się nie zgłosi, to my nic nie możemy zrobić. Jeżeli pacjent wykaże się totalną nieodpowiedzialnością, to wówczas ta procedura nie zafunkcjonuje – tłumaczy dyrektor Furlepa.

Własna troska o siebie

I na koniec bardzo ważne zdanie od Rzecznika Praw Pacjenta, który wskazuje, że troska o własne zdrowie to nasz obowiązek.

- Przedstawiona historia pokazuje, że także my - jako pacjenci - powinniśmy zachować czujność w kwestiach związanych z naszym zdrowiem. Nie wahajmy pytać lekarzy i personelu medycznego o wyniki badań, szczegółowe informacje o stanie zdrowia oraz wszelkie inne istotne kwestie. Jeśli otrzymujemy wyniki badań, upewnijmy się, że je rozumiemy i że są one zgodne z naszą wiedzą na temat własnego zdrowia. Jeśli coś wydaje nam się niejasne lub niepokojące, zawsze warto podjąć kroki w celu wyjaśnienia sytuacji – pisze RPP.

RPP włączył się do postępowania

Ponadto RPP zdecydował też o aktywnym uczestnictwie w postępowaniu cywilnym dotyczącym otrzymania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz naruszenia praw pacjenta.

mo

Lublin: Jechał audi, udając policyjny radiowóz

Za szybą czołową umieścił sygnały błyskowe i zmuszał innych kierujących do zjechania mu z drogi.

Za popełnione wykroczenia policjanci skierowali wniosek o ukaranie 20-latka do sądu

Policjanci z Wydziału Wykroczeń i Przestępstw w Ruchu Drogowym Komendy Miejskiej Policji w Lublinie zostali powiadomieni o kierującym audi, który w sierpniu tego roku jechał ulicami miasta, udając policyjny radiowóz.

Na nagraniu, które zostało umieszczone w internecie, widać, że mężczyzna umieścił za szybą czołową wyposażenie pojazdu uprzywilejowanego wysyłające sygnały świetlne w postaci niebieskich i czerwonych świateł i zmuszał kierujących do zjechania z drogi. Policjanci ustalili kierującego i okazało się, że za kierownicą audi siedział 20-latek, który wypożyczył samochód z wypożyczalni. Mężczyzna nie miał nic na swoje wytłumaczenie.

- W trakcie swojej jazdy zajmował więcej niż jeden pas ruchu. Wyprzedzał samochody na skrzyżowaniu, na podwójnej linii oraz bezpośrednio przed przejściem dla pieszych. Poruszał się również powierzchnią wyłączoną z ruchu. Za popełnione wykroczenia policjanci skierowali wniosek o ukaranie do sądu - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z lubelskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 2da6d580f7

Do Żmijowisk powróciło Słowiańskie Babie Lato - na podsumowanie sezonu

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Ewa, Izabela, Artur i Michał z Lublina
Interesujemy się takimi słowiańskimi klimatami i przyjechaliśmy specjalnie na Słowiańskie Babie lato. Jesteśmy z grupy Rodzimowierców, a niektórzy także z grupy rekonstrukcyjnej zajmującej się wiekami od IX do XI. Często przyjeżdżamy do Żmijowisk, ale Artur jest tu dziś po raz pierwszy, ale mówi, że na pewno nie ostatni. Mnie interesuje najbardziej aspekt religijny i obrzędy z „duchowością", sama rekonstrukcja już nie do końca - mówi Iza

Paweł Lis,
Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym, kierownik Oddziału Grodzisko Żmijowiska

Po trzech latach wróciliśmy do formuły tego jesiennego spotkania nazwanego „Słowiańskim Babim Latem", które zawsze było formą podsumowania minionego sezonu. Ten sezon był szczególny, ponieważ po pewnych kataklizmach, które nawiedziły to miejsce, znowu udało nam się Grodzisko Żmijowiska doprowadzić do takiego stanu, że nie wstydzimy się już państwa tutaj zaprosić i gościć.

Najmłodsi nie odstępowali na krok stolika z dawnymi planszówkami

Joanna, Marcin, Wojtek i Jasio Pyszczak z Puław
Bardzo lubimy tu przyjeżdżać. Kiedyś bywaliśmy częściej. Dla dzieci jest to świetna okazja do zabawy na świeżym powietrzu, są też ciekawe koncerty. Ale ostatnio byliśmy jakieś trzy lata temu. Dziś świetnie się bawimy.

Eliza (8 l.) i Nina (6 l.) Szczęsne z Opola Lub.
Eliza: Bardzo fajne były te gry. Przegrałam z młodszą siostrą... Lubimy grać w gry planszowe, zwłaszcza z tatą. Przyjeżdżamy tu z rodzicami często, na każdą imprezę. Podoba nam się tu.

POWIAT OPOLSKI:
Chleb pieczony w historycznym piecu, poznawanie dawnych zwyczajów i życia naszych przodków w teorii, ale i w praktyce - wszystkiego można było w minioną sobotę, 9 września spróbować w Grodzisku Żmijowiska.

Po kilku latach wróciło jesienne podsumowanie sezonu w Grodzisku Żmijowiska, czyli „Słowiańskie Babie Lato". - Po pewnych kataklizmach, które nawidziły nasz kraj, a szczególnie to miejsce, po covidach, po prądach powietrznych, a nade wszystko po powodzi, która uniemożliwiała dostęp do tego miejsca przez blisko rok, znowu udało nam się Grodzisko Żmijowiska doprowadzić do takiego stanu, że nie wstydzimy się was tu gościć - mówił na powitanie gości Paweł Lis, pracownik Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. A było kogo witać. Słowiańskie Babie Lato w minioną niedzielę ściągnęło do Żmijowisk sporą liczbę miłośników tego ciekawego miejsca. Byli i starsi, i młodsi, ale przede wszystkim rodziny z dziećmi. I to właśnie najmłodsi mieli największą frajdę. Mogli pograć w dawne planszówki, zobaczyć czym setki lat temu bawili się ich rówieśnicy. Dorośli tymi „dziecięcymi" rozrywkami również nie pogardzili, wszyscy bawili się wyśmienicie, wspomagani przez członków Rodu Dębowego Liścia, którzy cierpliwie wyjaśniali wszystkie zasady zabaw. Ale była też okazja do zwiedzania Grodziska z przewodnikiem i do posłuchania koncertu muzyki etnicznej w wykonaniu Kasi Gacek-Dudy z zespołem „Jesienne brzmienia gór".

Wydarzeniu towarzyszył także pokaz wypieku chleba w rekonstrukcji historycznego pieca piekarskiego. Oczywiście wypieku można było także posmakować. Sporym zainteresowaniem cieszyły się też warsztaty ceramiczne, większość obecnych wczoraj w Żmijowiskach dzieciaków wróciła do domu z własnoręcznie wykonanymi miseczkami.Jak na Grodzisko przystało, było też ognisko, przy którym można było upiec kiełbaskę.

AG

REG

Witamy na świecie. Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Gabrysia Wójcik z tatą, Brzeźnica Bychawska
ur. 3 września, g. 22:10, 2370 g, 48 cm
Rodzice: Sylwia i Jakub

Bliźnięta (od lewej): Michał i Marysia Wierzchowscy, Zarzec Ulański, powiat radzyński
ur. 5 września,
Michał, g. 1:12, 3280 g
Marysia, g. 1:30, 2870 g
Rodzice: Wioleta i Jarosław
Rodzeństwo: Antoś (5 lat), Oluś (3 lata)

Synek państwa Zalewskich, Radzyń Podlaski,
ur. 8 września, g. 2:57, 4700 g, 61 cm
Rodzice: Angelika i Mariusz
Rodzeństwo: Aleksander (4 lata), Alicja (2 lata)

Alicja Mazurek, Rusiły, pow. parczewski
ur. 8 września, g. 8:58, 2950 g, 50 cm
Rodzice: Aleksandra i Bartłomiej
Siostra: Izabella (3 lata)

Marcelina Marciniuk, Radzyń Podlaski
ur. 7 września, g. 10:53
Brat: Antoni (9 lat)

Oliwia z Kąkolewnicy, powiat radzyński
ur. 8 września
Rodzice: Justyna i Piotr

eprasa.pl 2da6d580f7

Car Rosji kochał Polki. Czy miał nieślubne potomstwo z paniami z Lubelszczyzny? (cz. III)

Co łączyło wychowanicę Puław, księżną z Białej i gospodynię Nepli?

Wedle metryki z 14 lutego 1818 roku rodzicami Gustawa Ehrenberga było warszawskie małżeństwo młynarzy Krystyna i Ferdynand Ehrenbergowie. Historycy są jednak zgodni: prawdziwymi rodzicami chłopczyka byli Helena Weronika Dzierżanowska, jeszcze niedawno Rautenstrachowa oraz... car Rosji, król Polski, Aleksander I Romanow.

W tej historii są same niewiadome, a pozornie „stałe" są „zmienne". Wiemy tylko, że car, a potem dwór petersburski, łożyli na utrzymanie dziecka i nigdy w korespondencji nie podważyli faktu ojcostwa. Mimo że nawet data się nie zgadza: - w pierwszym rzędzie czas wizyt cara w Warszawie (w 1817 r. go nie było, wyjechał w październiku 1816 r.) - wiele wskazuje na to, że chłopiec mógł mieć już wtedy już kilka miesięcy.

W zasadzie nie ma pewności nawet co do tego, czy sam Gustaw Ehrenberg, później głośny poeta, tłumacz, dziennikarz i rewolucjonista, wiedział, że jego biologicznym ojcem był car Rosji Aleksander I. Niektórzy uważają, że zaangażowanie poety w ruch rewolucyjny było mniej czy bardziej świadomym głosem sprzeciwu wobec pewnego elementu własnej tożsamości. Dwór carski tajemnicy strzegł tak starannie, że kiedy Gustaw po kolejnym spiskowym epizodzie został skazany na śmierć (zamieniono mu wyrok na Sybir), nikt zupełnie nie reagował. Nie wiedzieli też nic jego najbliżsi znajomi. Jedynym dowodem są listy między Aleksandrem w i Weroniką Rautenstrachową, w których omawiane są sprawy natury alimentacyjnej. W wychowanie dziecka ojciec się nie wtrącał.

Wychowanica Puław

Weronika Dzierżanowska swojego męża, generała Józefa Rautenstraucha, poznała w 1806 r. na jednym z bali w Puławach. Miała wtedy 16 lat. Ojciec Jan zostawił tam córki po przedwczesnej śmierci matki. Opiekę nad nimi przejęły daleko skoligacone z rodziną księżna Izabela Czartoryska i jej córka Maria. Nie była to szczególna historia, takich dzieci po Puławach biegało całkiem sporo. Na dworze więc kręciło się mnóstwo rozmaitych artystów, których zadaniem (poza opiewaniem zalet chlebodawców) było kształcenie licznej dzieciarni. O każde Izabela dbała jak o własne, pannom wyszukując nawet, z nie najgorszym skutkiem, kandydatów na mężów. Jeśli któreś z dzieci zdradzało choć odrobinę talentów do rysunku, wołano pana Norblina, który obejmował kuratelę. Głównym perceptorem od polskiego był sam Franciszek Kniaźnin, kiepsko opłacany, ale dość beznadziejnie zakochany w swojej uczennicy księżniczce Marynce. Umoralniał Piramowicz, z lepszym skutkiem tańczyć uczył Dauvigny, baletmistrz opery paryskiej. Francuskiego łaskawa była księżna nauczać osobiście. Nad całością czuwała stara francuska guwernantka, madame Petit. Całe zresztą życie dworskie w Puławach było inspirujące i każde dziecko z odrobiną oleju w głowie i bez lekcji mogło wynieść, obserwując, wiele wiedzy o polityce, historii, prawie, sztuce i kulturze.

Pan średnio młody

Józef Rautenstrauch był od niej dwa razy starszy, rudy, zezowaty, dość przykry w obejściu, Parantele tez nie powalały - herb rodzina dostała dopiero od Stanisława Augusta. Nie sposób jednak odmówić mu kompetencji wojskowych, które powodowały dość szybkie awanse. Być może nie bez znaczenia był fakt, że ojciec panny młodej był w tym momencie podwładnym Rautenstraucha.

Pierwszym owocem małżeństwa był chłopiec, który zmarł w niemowlęctwie oraz córka. Potem zaś najwidoczniej ogień się wypalił. Już około 1809 r. pani Rautenstrachowa (świadczą o tym m.in. w pamiętnikach Kajetan Koźmian i Anna Nakwaska) romansowała, ku uciesze warszawskiej society, m.in. z francuskim dyplomatą Bignonem. Nie było w tym specjalnego skandalu, prawo do takich romansików uznawane było za przyrodzone prawo człowieka. Byleby formy zachowywać.

Portret cara Aleksandra z 1817 roku i zdjęcie jego domniemanego syna poety Gustawa Ehrenberga

Gustaw Ehrenberg, syn Weroniki z Dzierżanowskich i cara Aleksandra I, najszerzej znany jest z rewolucyjnej pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem":

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
panowie o czynszach radzili.
Gdy naród zawołał: „umrzem lub zwyciężym!",
panowie w stolicy bawili.
O, cześć wam panowie, magnaci,
za naszą niewolę, kajdany,
o, cześć wam książęta, hrabiowie, prałaci,
za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.
Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
rękami czarnymi od pługa,
panowie w stolicach kurzyli cygara,
radzili o braciach zza Buga.

Mimo że zdobyła sobie dość znaczną popularność, w sensie historycznym jest dość poważną bzdurą: wszystkie polskie zrywy niepodległościowe były przedsięwzięciami szlacheckimi, czasem z pewnym udziałem mieszczan, zwłaszcza w większych ośrodkach.

Zajrzyjmy do pamiętnika Wirydianny Fiszerowej, uważnej i inteligentnej obserwatorki epoki. Opisuje wydarzenia 1809 roku: „Książę (chodzi o Józefa Poniatowskego - ZS) miał wśród członków swego sztabu kilku pułkowników, pajacowatych stręczycieli i amantów dam swego otoczenia, a że ich nie awansował, a oni sami o to nie dbali, więc nie przysparzało to żadnego kłopotu. Mój mąż (gen. Stanisław Fiszer - ZS) okazywał względy szefowi swego sztabu, panu Rautenstrauchowi, człowiekowi o twarzy małpy, podstępnemu intrygantowi, bardzo pracowitemu i biegłemu w posługiwaniu się piórem. Te zalety zjednały mu mojego męża. Złe języki utrzymywały, że jego urocza i skłonna do romansów żona, Agnieszka (chodzi o Weronikę - ZS), wpadła w oko pryncypałowi. To niewykluczone, ale jest rzeczą pewną, że mąż nie zatrudniałby tego człowieka, gdyby nie uważał go za pożytecznego i gdyby go nie cenił".

Już po rozwodzie

Nie ma pewności co do formalnego statusu Weroniki w roku 1818, czyli domniemanym momencie urodzin dziecka. Większość, zwłaszcza starszych opracowań, podaje, że rozwód przeprowadzono dopiero w tymże roku, chwilę przed rozwiązaniem: ewidentnie cudzego autorstwa ciąża miała być ostatecznym argumentem. Napotkaliśmy jednak też dość dobrze uprawdopodobnioną informację, że małżeństwo zostało rozwiązane w roku 1812 albo też 1815. Nie ulega wątpliwości jednak, że związek faktycznie nie istniał od dość dawna. Zresztą nie tylko po stronie obyczajów towarzyskich Weroniki można się dopatrywać powodów: kolejne małżeństwo Józefa Rautenstraucha, z Julią z Giedroyciów, też szybko się posypało, chociaż formalnego rozwodu nigdy nie przeprowadzono.

Tajemniczy romans z carem

Związek pięknej i gorącej rozwódki z carem nie należał pewnie do najtrwalszych, raczej rozpatrywać należało go w kategoriach przygody. Nie natrafiliśmy na żadne informacje dotyczące szczegółów relacji, czy np. wpływu, jaki Weronika mogła wywierać na kochanka. Po stronie cara była to rzecz zupełnie normalna, swoimi względami obdzielał panie hojnie na prawo i lewo. O wierności małżonce (skądinąd ładnej i mądrej) mowy oczywiście nie było, oficjalna metresa Maria Naryszkina (z Czetwertyńskich) najmniejszych pretensji o wyłączność nie miała i ze swojej strony takowych gwarancji nie udzielała. Car lubił przebywać w towarzystwie kobiet, zdaje się, że potrafił wyłuskiwać z otoczenia te najbardziej godne uwagi nie tylko z racji na urodę. Nie mamy żadnych informacji, kiedy i w jakich okolicznościach dostrzegł Weronikę.

W zasadzie wszystko zostało w rodzinie

Choć odpowiedź być może jest bliżej, niż się nam wydaje. Różnica stanów była ogromna, ale nie można mówić o przepaści. Siostra Weroniki Maria, piękna i obiecująca młoda dama, stała się w 1810 roku, mniej czy bardziej intencjonalnie, beneficjentką nieszczęścia, jakie spadło na podziwianego z pewnością już wcześniej księcia Konstantego Adama Czartoryskiego. Opisywaliśmy tę historię w numerze 32 z bieżącego roku w opowieści o „puławskich" mezaliansach: książę, przedwcześnie owdowiawszy, znalazł pocieszenie w oczach innej wychowanicy księżnej Izabeli, Cecylii Beydale. Kiedy już szykowano zaręczyny, zakochani dowiedzieli się, że są przyrodnim rodzeństwem: panna okazała się sekretnym owocem związku księżnej Izabeli z Kazimierzem Rzewuskim herbu Beydo... Dziewczyna nigdy do pełnej równowagi emocjonalnej nie wróciła, Konstanty zaś oświadczył się bliskiej koleżance Cecylii, Marii. Trochę wprawdzie przemądrzała siostrzyczka Zofia narzekała, że brat idzie za niearystokratkę, ale ten swoim zwyczajem za bardzo się nie przejął i postawił twardą tamę babskim wyrzekaniom. Z kolei brat Konstantego, książę Adam Jerzy, był przecież przyjacielem i ministrem Aleksandra. No i ojcem dziecka jego żony, ale to chyba akurat w tym wypadku paradoksalnie nie jest kluczowe.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 2da6d580f7

Co mają łukowscy Żydzi wspólnego z kopiarkami Xerox?

Tutaj są korzenie. Znad Krzny na Brooklyn i Hawaje

Rodzinna łukowska mikrohistoria zaczyna się na Kanałowej w Łukowie. Jej główną postacią jest Chaja Frajda, żona Jezechiela Lufta, a potem Mordki Lederfarba. Troje jej dzieci umarło w niemowlęctwie, pięcioro zginęło podczas Zagłady, najstarszy syn zginął w wypadku samochodowym.

W połowie sierpnia Łuków odwiedził Elijah Reiss, mieszkający w Stanach Zjednoczonych potomek żydowskiej rodziny Luftów. Przy okazji pierwszej podróży do miasta, z którego wywodzą się jego antenaci, podzielił się ze mną historią oraz cennymi zdjęciami swoich przodków.

Jego praprababka ze strony ojca (matka pradziadka, który był ojcem matki jego ojca) urodziła się w Łukowie około 1872 roku. Nazywała się Chaja Frajda Luft i była córką Moszego. Na początku lat 90. XIX wieku poślubiła Jezechiela Lufta, który mógł być kuzynem jej ojca, ponieważ obaj nosili to samo nazwisko.

Chana Luft (w środku) w 1936 przypływa do Nowego Jorku na „Batorym"

Elijah Reiss, praprawnuk Chai Frajdy Luft, przy pomniku Żydów łukowskich. Przy okazji pobytu opowiedział dzieje rodziny i przekazał fotografie z przedwojennego Łukowa i te wykonane już w Nowym Jorku i innych zakątkach świata, gdzie historia rzuciła potomstwo Chany

Pejsach Luft z Łukowa wyjechał jako nastolatek. Na amerykańskim nabrzeżu przedstawił się jako krawiec, zmienił nazwisko na Patrick Levy. Szybko był w stanie utrzymać rodzinę i ściągnąć do USA matkę

Przystanek pierwszy: Kanałowa 3, Łuków

Luftowie byli bardzo biedni i mieszkali w domu przy ulicy Kanałowej 3 w Łukowie. Ich pierworodnym dzieckiem był syn Pejsach. Podawał on później we wszystkich dokumentach, że urodził się 10 kwietnia, ale wymieniał różne lata (w przedziale 1894-1897 - patrz ramka). Oprócz Pejsacha jego rodzice mieli jeszcze następujące dzieci: Brachę (ur. 1895), Esterę Gitlę (ur. 1897), Abrama (ur. 1899), Herszka (ur. 1901), Fajgę Szajndlę (ur. 1903), Chaima (ur. 1904) i Miriam Rywkę (ur. 1907).

Gdzieś między rokiem 1907 i 1913 Jezechiel Luft zmarł. Mając na utrzymaniu liczną rodzinę i znajdując się w trudnej sytuacji materialnej, Chaja Frajda wysłała swojego najstarszego syna, Pejsacha, do Stanów Zjednoczonych, prawdopodobnie w nadziei, że uda mu się zarobić pieniądze i sprowadzić całą rodzinę. Przybył do Nowego Jorku 15 sierpnia 1913 roku i oświadczył, że jest krawcem i przyjechał do kuzyna Mojszego Rosenbluma. Wkrótce zmienił nazwisko na Philip Levy.

Przytanek drugi: Bronks.

W 1930 roku Philip Levy poślubił w Nowym Jorku Leah Zawodnik (ur. 1909), także polsko-żydowską imigrantkę. Osiedlili się na Bronksie i mieli córkę Renee (ur. 1931) oraz syna Charlesa (ur. 1937). 8 lipca 1951 roku Philip Levy zginął w wypadku samochodowym.

REG

Wspomniany wyżej syn Philipa, Charles, w latach 70. opatentował dla firmy Xerox rozwiązania techniczne, które uczyniły z niej światowego potentata w branży kopiarek i drukarek. Lata siedemdziesiąte był to okres największej prosperity firmy, zastrzegła wtedy tysiące patentów (były wśród nich nie tylko metoda drukowania sproszkowanym tonerem, ale też myszka komputerowa czy połączenie ethernet). Nie ożenił się i nie miał dzieci. Zmarł na Hawajach 10 września 2009 roku w wieku 72 lat. Z kolei córka Philipa, Renee, zmarła w East Brunswick w stanie New Jersey 8 stycznia 2020 roku, mając 88 lat.

Przystanek trzeci: Queens, Nowy Jork

Kolejnym dzieckiem Luftów, które wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych, była Estera Gitla. Sponsorowana przez brata Philipa przybyła do USA 7 grudnia 1920 roku. Zmieniła imię na Grace oraz przyjęła nowe nazwisko brata, czyli Levy. Pod koniec lat 30. poślubiła w Nowym Jorku George`a Kaptowskiego, z którym miała córkę Bernice (ur. 1938) i syna Carla (ur. 1940), ale w latach 40. rozwiodła się z nim. Zmarła 19 listopada 1991 roku we Flushing na Queensie w wieku około 93 lat. Jej córka Berni jest wdową i mieszka w Malverne w stanie Nowy Jork. Ma dzieci i wnuki, z których część mieszka we Francji.

Chaja szuka szczęścia w Łukowie

Wracając do Chai Frajdy Luft, to w 1913 lub 1914 roku wyszła ona ponownie za mąż za szewca Mordkę Lederfarba, starszego mężczyznę (ur. 1857), który obiecał zaopiekować się jej potomstwem. Mieli razem troje dzieci, urodzonych prawdopodobnie w 1914, 1915 i 1916 roku, które zmarły w niemowlęctwie oraz córkę o imieniu Chana (ur. 1917). Wkrótce po jej narodzinach Chaja Frajda uznała, że jej mąż nie utrzymuje rodziny i nie jest zainteresowany opieką nad dziećmi, więc się z nim rozwiodła.

Przystanek czwarty - Warszawa

W drugiej połowie lat 20. Chaja Frajda przeniosła się z rodziną z Łukowa do Warszawy, gdzie łatwiej było o pracę i środki do życia. Jej córka Bracha poślubiła wówczas Pejsacha Hefnera (ur. 1902) i miała z nim czworo dzieci, wszystkie urodzone w Warszawie: Jezechiela (ur. 1921), Arona (ur. 1926), Elkę (ur. 1928) i Chanę (ur. 1930).

Po wybuchu II wojny światowej Jezechiel Hefner, najstarsze dziecko Brachy, z zawodu garbarz, uciekł z Warszawy i pod koniec 1940 roku schronił się w Bobrujsku na terenie Białorusi. Jego rodziców (Brachę i Pejsacha Hefnerów) oraz rodzeństwo (Arona, Elkę i Chanę) zamordowano w 1941 roku w getcie warszawskim. On zaś po wojnie osiedlił się w Izraelu, porzucając dawny zawód garbarza i zostając budowniczym. Dochował się wielu dzieci i wnuków, zmarł 22 września 2016 roku w wieku 95 lat.

Przystanek piąty - Teheran i Hajfa

Druga córka Chai Frajdy, Fajga Szajndla, gdy wybuchła wojna, mieszkała w Warszawie. Jej losy nie są dobrze znane, ale wiadomo, że przez jakiś czas przebywała z córką Brachy w obozie koncentracyjnym, a pod koniec wojny znalazła się w obozie dla przesiedleńców w Teheranie. Tam poznała Lipę Fischera (ur. 1908) i wkrótce wyszła za niego za mąż. Po wojnie osiedliła się z mężem i córką w Hajfie, gdzie przyszła na świat ich wspólna córka Cherna (ur. 1947). 17 września 1950 roku Fajga Szajndla z mężem Lipą i córką Cherną przybyli do USA, gdzie Fajga Szajndla została Figą, Lipa Louisem, a Cherna Charlotte.

Figa Fischer zmarła 20 marca 1976 roku na Bronksie w wieku 72 lat. Jej pierwsza córka, Bracha, po przybyciu do Palestyny wyszła za mąż i postanowiła pozostać w nowo powstałym państwie Izrael. Jest obecnie wdową i nadal mieszka w Izraelu z licznymi dziećmi, wnukami i prawnukami. Natomiast młodsza córka Figi Fischer, Charlotte (wcześniej Cherna), mieszka w Bronksie i nigdy nie miała dzieci.

Podawanie rozmaitych dat urodzenia było na przełomie XIX i XX wieku dość powszechnym procederem. Po pierwsze wynikało z ogólnej niechęci do rejestrowania przychówku (a bo to do szkoły każą chodzić zaraz...) i często dzieci zapisywano „hurtem". Kluczowym argumentem była jednak prawdopodobnie obawa przed otrzymaniem powołania do wojska. (przyp. ZS)

Pozostałe dzieci Chai Frajdy i Jezechiela Lufta, czyli Abram, Herszko, Chaim i Miriam Rywka prawdopodobnie zginęły wraz ze swymi rodzinami w Holokauście.

Finał drogi - Nowy Jork

Tymczasem ich matka, czyli Chaja Frajda, uratowała się przed Zagładą, gdyż sponsorowana przez swoją córkę Grace 14 maja 1935 roku przybyła do Nowego Jorku. Zmieniła tam imię na Rachel i poślubiła mężczyznę o nazwisku Lobell, który z zawodu był rzeźnikiem. Przeżywszy po śmierci swego pierworodnego załamanie nerwowe, zmarła w Nowym Jorku 2 lipca 1954 roku.1 sierpnia 1936 roku sprowadziła do USA swoją córkę z drugiego małżeństwa (z Mordką Lederfarbem), Chanę, posługującą się nazwiskiem matki, czyli Luft. Przyjęła ona później nazwisko Anna Levy i w 1940 roku wyszła za mąż za Saula Solowa (ur. 1915), polsko-żydowskiego imigranta z Białegostoku, miała z nim córki Marilyn (ur. 1944) i Sheilę (ur. 1949). Zmarła na Manhattanie 14 lutego 2002 roku w wieku 84 lat. Jej córka Marilyn jest rozwiedziona i mieszka w Suffern w stanie Nowy Jork, podczas gdy Sheila, rozwiedziona i wyszła za mąż, mieszka z mężem na Brooklynie.

Krzysztof Czubaszek
śródtytuły od redakcji

eprasa.pl 2da6d580f7

Motor sparował w Warszawie

Podczas minionego weekendu piłkarze Motoru Lublin mieli wolne od ligowej rywalizacji z powodu przerwy na spotkania z udziałem reprezentacji Polski. By podtrzymać rytm meczowy swoich podopiecznych, trener Goncalo Feio zdecydował się umówić sparing ze stołeczną Polonią.

Starcie odbyło się bez udziału publiczności na warszawskim stadionie przy ulicy Konwiktorskiej. Rywalizowano w systemie 4x30 minut. W przeciwieństwie do wygranej przez Motor 1:0 sierpniowej potyczki z Polonią, tym razem na boisku padł remis. Wynik dla gospodarzy otworzył w 57. minucie Władysław Ochronczuk, natomiast do wyrównania doprowadził napastnik Kacper Śpiewak.

– *To był pożyteczny sparing* – ocenił Jakub Staszak, obrońca lubelskiego zespołu. – *Gra w naszym wykonaniu była bardzo dobra. Wiadomo, że walczy się zawsze o zwycięstwo, ale stadion Polonii jest trudnym terenem. Cieszy fakt, że mogliśmy przetestować dwa ustawienia. Może nie zrealizowaliśmy wszystkich założeń taktycznych w stu procentach, ale popracowaliśmy mocno fizycznie* – dodał.

Nieco surowiej grę swojej drużyny ocenił trener Feio. – *Na pewno musimy prezentować wyższą kulturę gry. Były momenty, z których jestem zadowolony, ale też sytuacje odwrotne, chociażby w indywidualnej organizacji. Stać nas na lepszą grę z piłką przy nodze i trzeba nad tym pracować* – stwierdził Portugalczyk, któremu 19 września minie rok pracy w lubelskim klubie.

Powroty rekonwalescentów, szansa dla młodych

Ważny dla sztabu szkoleniowego „Motorowców" jest z pewnością fakt, że na murawie podczas sobotniego meczu pojawił się wracający do zdrowia Marcel Gąsior. W trakcie obecnego sezonu środkowy pomocnik pochodzący z Wielunia wystąpił jak dotąd tylko w dwóch spotkaniach, w końcowych fragmentach konfrontacji z Górnikiem Łęczna i Polonią. W pozostałych kolejkach był kontuzjowany i uzbierał jak dotąd zaledwie 25 rozegranych minut na 630 możliwych.

Dobrą informacją jest ponadto występ napastnika Michała Żebrakowskiego, który także miał w ostatnim czasie problemy związane z urazem. 26-letni piłkarz był w minionym sezonie zawodnikiem Motoru, ale pauzował przez ponad osiem miesięcy z powodu kontuzji. Licznik jego występów w poprzednich rozgrywkach zatrzymał się na 12 meczach i dwóch bramkach. – *Michał jest bardzo dobrym piłkarzem. Złapał kontuzję, jeszcze zanim pracowałem w Motorze. Dużym wysiłkiem i wspólnymi siłami doprowadziliśmy go do tego, żeby pomógł nam w barażach. Okazuje się jednak, że dolegliwości bólowe w stawie skokowym nie ustąpiły. Ja i drużyna uważamy, że Michał może być wartościową częścią zespołu. Mimo wszystko nie mogliśmy zawrzeć nowej umowy z graczem kontuzjowanym. Po rozmowie z właścicielem i zawodnikiem zdecydowaliśmy, że nie przedłużymy kontraktu, który skończył się 30 czerwca. Klub pomaga mu w dojściu do zdrowia z lekarzem zewnętrznym. Jeżeli leczenie będzie skuteczne i Michał będzie mógł wrócić do treningów z zespołem, to wtedy podpiszemy nowy kontrakt. Liczymy na niego. W Motorze Lublin nie zostawiamy nikogo na lodzie* – mówił pod koniec lipca o tym graczu trener Feio.

W sparingu w Warszawie nie wziął udziału, m.in. Filip Luberecki. Młody piłkarz przebywał bowiem w zgrupowaniu reprezentacji Polski do lat 19. Dwa dni wcześniej wystąpił w przegranym 0:1 meczu Danią. Ostatnie dwa kwadranse na placu gry spędził natomiast Sebastian Koziej, który wraz z Kacprem Traczem dostał w zeszłym tygodniu szansę pracy z pierwszym zespołem. Wcześniej ci młodzi zawodnicy zbierali dobre recenzje za grę w czwartoligowych rezerwach.

Polonia Warszawa - Motor Lublin
1:1

Bramki: Ochronczuk 57 - Wolski 77
Motor: Rosa - Wójcik (61 Staszak), Rudol (91 Koziej), Zbiciak (31 Szarek), Palacz (91 Złomańczuk), Lis (61 Gąsior, 91 Wełniak), Wolski (61 Romanowski), Ceglarz (61 Sędzikowski), Rybicki (61 Kosior), Kamiński (61 Król), Kasprzyk (45 Śpiewak, 91 Żebrakowski)

Przed nimi intensywny okres

Najbliższy mecz o stawkę czeka żółto-biało-niebieskich w niedzielę, 17 września. Wówczas lublinianie zmierzą się na wyjeździe z GKS Tychy. Na swoim stadionie zagrają natomiast 23 września oraz trzy dni później, odpowiednio z krakowską Wisłą w lidze i Puszczą Niepołomice w Pucharze Polski.

– ***Myśleliśmy już o meczu w Tychach w minionym tygodniu. Mamy w szatni rozwieszone kartki z informacjami na temat najbliższego rywala. Będzie to na pewno trudne spotkanie, ale mamy dużo czasu na to, by się do niego przygotować. Chcemy podtrzymywać dobrą passę i dobrą pozycję w tabeli, bo to jest najważniejsze. W każdej kolejce gramy o trzy punkty i mam nadzieję, że tak będzie w ten weekend*** **– stwierdził Jakub Staszak.**

Aktualnie żółto-biało-niebiescy zajmują pozycję wicelidera Fortuna I ligi, czyli drugiego szczebla rozgrywkowego w Polsce. Póki co podopieczni trenera Feio legitymują się bilansem pięciu zwycięstw, remisu i porażki. To świetny wynik, zwłaszcza jak na beniaminka zaplecza krajowej elity. Przypomnijmy, że „Motorowcy" występują na tym poziomie po 13 latach rywalizacji w niższych ligach.

Karol Kurzępa

Wisła Puławy świętowała 100-lecie istnienia

Na własnym stadionie piłkarze rozegrali mecz z Legią Warszawa. Walka była wyrównana, ale lepsi okazali się przedstawiciele ze stolicy, którzy pokonali klub z Puław 3:2.

Klub w tym roku świętuje 100 lat istnienia. Z tej okazji w Puławach zorganizowano historyczne wydarzenie. Na stadionie przy ul. Hauke-Bossaka Wisła zagrała towarzyski mecz z Legią Warszawą. Stadion wypełnił się po brzegi. Już od początku gra lepiej układała się dla przeciwników puławian, bo w pierwszej minucie bramkę zdobył Igor Strzałek. W pierwszej połowie gole strzelili również Gil Dias (w 32. minucie) oraz Marc Gual (w 38. minucie). W drugiej połowie Wisła włączyła się mocno do gry. Gol w 49. minucie zdobył Robert Janicki, a dwadzieścia minut później Damian Kołtański. Lepsi okazali się jednak goście. Legia Warszawa wygrała 3:2. Dla gości odwiedzających stadion działa strefa kibica, gdzie można było zjeść, wypić oraz kupić gadżety związane z Legią.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

W trakcie pierwszej połowy Legia Warszawa strzeliła trzy bramki. Ich autorami byli Igor Strzałek, Gil Dias oraz Marc Gual

Fot.Dominik Kęsik

Piłkarze z Wisły Puławy w drugiej połowie radzili sobie lepiej. Grupie udało się strzelić dwie bramki, ale i tak nie pozwoliło to na wygraną z Legią

Fot.Dominik Kęsik

Mecz Wisły z Legią przyciągnął sporą liczbę osób. Do Puław przyjechali kibicie z różnych stron

REG

eprasa.pl 2da6d580f7

Platinum Motor pewnie wjechał do finału

Po raz trzeci z rzędu drużyna lubelskich „Koziołków" wystąpi w wielkim finale najlepszej żużlowej ligi świata. W niedzielne popołudnie żółto-biało-niebiescy zdecydowanie pokonali na własnym torze Tauron Włókniarza Częstochowa i awansowali do ostatecznej rywalizacji o złoto.

Gospodarze przystępowali do meczu po zwycięstwie na wyjeździe 54:36, będąc murowanym faworytem rewanżu. Po pierwszej serii startów przewaga lublinian nad rywalami była jeszcze większa, bowiem prowadzili 15:9. Co prawda przed rozpoczęciem zawodów „Lwy" z Częstochowy deklarowały chęć walki o korzystny rezultat, jednak skończyło się jedynie na szumnych zapowiedziach.

Dla kibiców zgromadzonych na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich ważny był fakt, że do składu powrócił po kontuzji Jack Holder. Australijczyk nie zaliczył jednak udanego premierowego biegu po dłuższej nieobecności, ponieważ zameldował się w nim na mecie jako ostatni. 27-latek wyciągnął jednak wnioski ze słabego wyścigu i w piątej gonitwie zanotował zdecydowane zwycięstwo. Humor po zerowej zdobyczy punktowej z trzeciego biegu poprawił sobie także Fredrik Lindgren, który po wspaniałej walce z Maksymem Drabikiem sięgnął po dwa oczka z bonusem. W szóstym wyścigu doszło do dużej niespodzianki, gdy Bartosz Zmarzlik musiał uznać wyższość Jakuba Miśkowiaka. Poza tym Platinum Motor kontrolował przebieg zawodów i drugą przerwę na równanie toru rozpoczynał, wygrywając 26:16.

Po dziewiątym biegu na trybunach rozległo się głośne „finał jest nasz" śpiewane przez lubelskich fanów na wypełnionym w całości obiekcie. Podopieczni trenera Macieja Kuciapy prowadzili wówczas 34:20 i mieli już zapewniony udział w trzecim z rzędu finale PGE Ekstraligi.

Fot.Dominika Polonis

Ekipa z Częstochowy nie była w stanie nawiązać równorzędnej walki

Dwa wyścigi później „Koziołki" miały już 22 punkty przewagi, dobijając przeciwników dwoma podwójnymi zwycięstwami. Ostatecznie obrońcy mistrzowskiego tytułu triumfowali 58:32. Takiej demolki w dwumeczu nie spodziewali się chyba nawet najwięksi optymiści wśród kibiców Platinum Motoru.

Jazda w finale czeka lublinian 17 i 24 września. Tak jak przed dwoma laty, zespół trenera Kuciapy zmierzy się w boju o złoto z Betard Spartą Wrocław.

Platinum Motor Lublin - 58 pkt

9. Jarosław Hampel - **8+1** (3,2,1,2*,-)
10. Dominik Kubera - **7+1** (3,1*,3,0)
11. Fredrik Lindgren - **10+2** (0,2*,2*,3,3)
12. Jack Holder - **9** (0,3,3,3,-)
13. Bartosz Zmarzlik - **14** (3,2,3,3,3)
14. Mateusz Cierniak - **7+1** (3,2*,1,1)
15. Bartosz Bańbor - **3+1** (1,1*,1)

Tauron Włókniarz Częstochowa - 32 pkt

1. Mikkel Michelsen - **7** (2,0,2,1)
2. Jakub Miśkowiak - **9** (2,3,0,2)
3. Kacper Woryna - **5+3** (1*,0,2,1*)
4. Maksym Drabik - **2** (1,1,0,-)
5. Leon Madsen - **7+1** (1*,3,1,0,2)
6. Franciszek Karczewski - **2** (2,0,0)
7. Kacper Halkiewicz - **0** (0,0,0)
8. Kajetan Kupiec - **nie startował**

Fot.Platinum Motor Lublin

Jack Holder, zawodnik Platinum Motoru:

Nadal odczuwam bardzo duży ból kontuzjowanej ręki, ale walczyłem z czasem, żeby pomóc drużynie w najważniejszych spotkaniach sezonu. Muszę po prostu radzić sobie z wszelkimi dolegliwościami, zaciskać zęby i wsiadać na motocykl. Już po pierwszym spotkaniu wiedziałem, że to nie będzie dla nas ciężki dwumecz. Koledzy dobrze sobie radzili pod moją nieobecność, ale cieszę się, że mogłem dołożyć swoją cegiełkę do awansu. Naszym celem jest mistrzostwo, tak było od początku sezonu.

Karol Kurzępa

Są coraz bliżej inauguracji

Już 22 września koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin rozpoczną rywalizację w sezonie 2023/24 Orlen Basket Ligi. Na dwa tygodnie przed pierwszym meczem nowych rozgrywek czerwono-czarni rozegrali dwa sparingi w Dąbrowie Górniczej. Podopieczni trenera Artura Gronka zanotowali dwie porażki. W piątkowy wieczór ulegli gospodarzom, MKS Dąbrowa Górnicza 96:100. Najwięcej punktów dla lubelskiego zespołu rzucił amerykański rozgrywający Jabril Durham - autor 20 oczek. Nazajutrz lepsza od „Startowców" była ekipa Sokoła Łańcut, która wygrała 95:81. Atutem rywali były brak zmęczenia (nie grali meczu w piątek) oraz szersza kadra, bowiem w składzie lublinian nie brakuje kontuzji. Tym razem najskuteczniejszym w szeregach czerwono-czarnych był chorwacki skrzydłowy Tomislav Gabrić.

Karol Kurzępa

Zaskakująca roszada w MKS FunFloor Lublin

Po wielu latach doszło do zmiany kapitana drużyny lubelskich piłkarek ręcznych. Z dotychczasową rolą pożegnała się bramkarka Weronika Gawlik. Jej następczynią została Daria Szynkaruk.

Leworęczna skrzydłowa trafiła do Lublina przed sezonem 2021/2022. Od tego czasu rozegrała 47 ligowych spotkań w biało-zielonych barwach, w których rzuciła 126 bramek. Jej dorobek z pewnością byłby większy, gdyby nie kontuzje.

– *Chcę podziękować dziewczynom i sztabowi za zaufanie. Przejęcie roli kapitan po Weronice Gawlik to duży zaszczyt. Zespół tworzy każda z nas. Ważne jest to, co stworzymy jako drużyna. Naszym wspólnym celem jest jedność. Każda z nas dołoży swoją cegiełkę do naszych zwycięstw i sukcesów* – przyznała 24-letnia Szynkaruk.Gawlik deklaruje wsparcie wobec popularnej „Szynki". – *Idzie nowe. Mamy nowego prezesa, nowego trenera, nowy sztab, jest coraz więcej nowych, młodych dziewczyn. Potrzebny był powiew świeżości. Oczywiście, jeśli będzie trzeba zabrać głos, nie będę milczeć. Daria jednak już w ubiegłym sezonie pokazała, że jest odpowiedzialną i szeroko myślącą osobą. Ma nastawienie na sukces sportowy i wierzę, że w tej roli będzie stanowić dodatkowy motor napędowy dla drużyny* – stwierdziła doświadczona bramkarka, która występuje w lubelskim klubie od 2011 roku.

Już 12 września lublinianki zmierzą się w hali Globus z Galicznką Lwów w pierwszym meczu nowego sezonu Orlen Superligi Kobiet. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 18:00. Celem na nadchodzące rozgrywki ma być dla MKS-u walka o powrót na mistrzowski tron. Po raz ostatni biało-zielone triumfowały w lidze w 2020 roku. Od tamtej pory trzy tytuły z rzędu zdobyło Zagłębie Lubin.

Karol Kurzępa

Bogdanka LUK Lublin ogłosiła sparingpartnerów

Trwają przygotowania lubelskich siatkarzy do nowego sezonu w PlusLidze. Wiemy już, z jakimi przeciwnikami zmierzą się żółto-czarni w ramach szlifowania formy na nadchodzące rozgrywki.

Podopieczni włoskiego trenera Massimo Bottiego rozegrają przed startem ligowych zmagań łącznie dziewięć spotkań. Pierwsze zaplanowano już 12 września, a rywalem lublinian będzie świdnicka Avia. Tydzień później Jan Nowakowski i spółka zmierzą się z ukraińskim Epicentr-Podolany Horodok. Po trzech kolejnych dniach Bogdanka LUK sprawdzi się z Asecco Resovią Rzeszów.Następnie żółto-czarni wystąpią w Turnieju Partnerstwa Regionalnego w Kozienicach (30.09-01.10) i XIV Memoriale Józefa Gajewskiego w Suwałkach (7-8 października). Próbą generalną przed inauguracją sezonu będzie Bogdanka Volley Cup, imienia Tomasza Wójtowicza, czyli międzynarodowy turniej w hali Globus. Natomiast 20 października na ligową inaugurację do Lublina przyjedzie zespół Enea Czarnych Radom.

W kampanii 2023/24 kibice zobaczą odmienione oblicze Bogdanki LUK. W zespole doszło bowiem do wielu zmian personalnych. W kadrze liczącej 14 osób widnieją nazwiska tylko pięciu zawodników, którzy występowali w lubelskim klubie w ubiegłym sezonie. Nowych twarzy nie brakuje także w sztabie szkoleniowym. Głównym trenerem został wspomniany już Botti, którego będą wspomagać asystent Arkadiusz Grzelak, odpowiadający za przygotowanie motoryczne Andrzej Zahorski oraz kierownik zespołu Rafał Michna. Wszyscy rozpoczynają swoją przygodę z Lublinem. Z poprzedniej kadry trenerskiej pozostali natomiast II trener Maciej Kołodziejczyk, statystyk Jakub Dzirba, a także fizjoterapeutka Justyna Pałka.

Karol Kurzępa

Pracował w Górniku, był łączony z Motorem. Wylądował w Ekstraklasie

Odkąd odszedł w czerwcu ze Stali Rzeszów, jego nazwisko było jednym z najgorętszych na transferowym rynku trenerskim w Polsce. Po niespełna trzech miesiącach bez zatrudnienia znalazł nowy klub. I choć latem łączono go, m.in. z Motorem Lublin, to ostatecznie wylądował w Widzewie Łódź.

Daniel Myśliwiec reprezentuje młode pokolenie rodzimych trenerów, którzy robią coraz większe kariery w lokalnym środowisku. Pracę szkoleniową z zespołami seniorskimi rozpoczął jako grający trener w Strzelcu Frysztak, z którym awansował do Klasy Okręgowej. Następnie przeniósł się do Escoli Varsovia, skąd trafił do Akademii Legii Warszawa. W sezonie 2016/17 został analitykiem w pierwszym zespole „Wojskowych", sięgając wówczas ze stołecznym klubem po mistrzostwo Polski.

W kolejnych rozgrywkach sprawował rolę asystenta w Górniku Łęczna, który spadł z pierwszej do drugiej ligi. Następnie był związany z Chojniczanką Chojnice, Arką Gdynia, Lechią Tomaszów Mazowiecki, Wólczanką Wólka Pełkińska i rzeszowską Stalą. Od maja ubiegłego roku posiada licencję UEFA Pro, stanowiącą najwyższy dostępny certyfikat trenerski. Teraz otrzyma szansę debiutu w krajowej elicie jako opiekun Widzewa, który zwolnił ostatnio ze stanowiska Janusza Niedźwiedzia.

Co ciekawe, zanim Myśliwiec podpisał kontrakt w Łodzi, był często łączony z pracą w Motorze. O takich przymiarkach pisały latem „Gazeta Wyborcza", a także portale goal.pl oraz transfery.info. I choć szkoleniowca pochodzącego z Podkarpacia widziano na kilku meczach na trybunach stadionu Arena Lublin, pogłoskom o jego zatrudnieniu zaprzeczył swego czasu główny akcjonariusz i prezes Motoru, Zbigniew Jakubas.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 2da6d580f7

„Szejkowie” klęknęli przed Podlasiem!

9 września 2023 roku. Warto zapamiętać taką datę. Będzie wspominana latami. Przed rokiem Podlasie wyrwało punkt Wieczystej. Teraz nasi ograli krakowian. To był mecz, który wpisze się w historię klubu.

Oni to zrobili! Podlasie okazało się lepszy od naszpikowanej gwiazdami Wieczystej Kraków (fot. Gerard Maksymiuk)

Bialczanie trzykrotnie cieszyli się z bramek strzelonych „Szejkom” z Krakowa

Goście zameldowali się w okolicach w Białej Podlaskiej już dzień wcześniej. Spali w „Chrobrym” w Międzyrzecu Podlaskim. W dniu meczu trenowali w Szachach. No i przyjechali na obiekt Podlasia. A tam gwiazda za gwiazdą, gwiazdę pogania. Hennos Asmelash, Jakub Bąk. Denys Favorov, Rafał Pietrzak, Karol Danielak, Šaša Zivec, Christoph Knasmüllner, Manuel Torres, Maciej Jankowski no i przede wszystkim Jacek Góralski. Gwiazdozbiór przegrał. Warto zaznaczyć, iż jeden z graczy Wieczystej zarabia miesięcznie tyle, ile cały nasz zespół. No i jeszcze zostałoby kilkadziesiąt tysięcy na funkcjonowanie klubu. To jest właśnie piłka nożna. Pieniądze są ważne, ale one nie grają!

Tak jak można było się spodziewać, to goście będą częściej przy piłce, ale nasi regularniej próbowali zaskoczyć Patryka Letkiewicza. Po pół godzinie gry Manuel Torres był bliski zdobycia gola, ale wślizgiem popisał się Krzysztof Salak. Po stronie miejscowych próbowali: Marcin Pigiel, Szymon Kamiński, Mateusz Wyjadłowski. Jankowski nieznacznie chybił głową obok bramki Rafała Misztala. I gdy wydawało się, że pierwsza część zakończy się remisem, Jarosław Kosieradzki ruszył z kontrą. Przed polem karnym został sfaulowany przez Góralskiego. Były reprezentant Polski obejrzał żółtą kartkę, a po rzucie wolnym jeden z graczy Wieczystej stojący w murze dotknął piłkę ręką. Sędzia wskazał na „wapno”. Pewnym egzekutorem „jedenastki” okazał się Pigiel.

Druga część to jeszcze śmielsze ataki krakowian. Blisko szczęścia byli: Jankowski i Asmelash. W 57. minucie był remis. Łysiak został pociągnięty za koszulkę przez Mateusza Podstolaka, a Torres uderzył w lewy róg bramki Misztala, który wyczuł intencje strzelającego, lecz nie sięgnął piłki. 11 minut później komplet publiczności po raz drugi oszalał. Koronkowa akcja Podlasia skutkowała strzałem z sześciu metrów Salaka! Niedługo później wyrównał Christoph Knasmüller. Austriak, który piłkarskie szlify zbierał w drużynach młodzieżowych Bayernu Monachium, Interu Mediolan, a do Wieczystej trafił z Rapidu Wiedeń technicznym strzał nie dał szans „Misztiemu”.

A pięć minut później była kolejna wrzawa, przybijanie piątek i okrzyki tysięcznej publiczności. Kosieradzki zdecydował się na strzał z 30 metrów. Trafił, zapewniając Podlasiu trzy punkty. W kolejnych minutach przyjezdni próbowali. Było gorąco w polu karnym po szansach Jankowskiego, Michała Fidziukiewicza. Sędzia przedłużył spotkanie o dziewięć minut, ale to nic nie dało. Zwycięstwo Podlasia z „szejkami” z Krakowa stało się faktem!

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WIECZYSTA KRAKÓW 3:2 (1:0)

Bramki: Pigiel 45+1` (k), Salak 68`, Kosieradzki 77` - Torres 57` (k), Knasmüller 72`.

Podlasie: Misztal - Salak, Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Pigiel, Wyjadłowski (60` Kurowski), Kamiński, Orzechowski, Jakóbczyk (79` Pacek), Kosieradzki.

Wieczysta: Letkiewicz - Asmelash (63` Bąk), Favorov, Rygiel, Pietrzak, Danielak (46` Zivec), Góralski, Łysiak (82` Fidziukiewicz), Bargiel (63` Knasmüller), Torres (82` Kiedrowicz), Jankowski.

Żółte kartki: Kamiński, Kosieradzki, Pacek - Góralski.

Czerwona kartka: Kot, na ławce rezerwowych.

Sędziował: Szrek (Kielce).

Widzów: 1000.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 1:1 (0:0) Dalej bez zwycięstwa

Ogromny problem ze skutecznością

Orlęta grają stabilnie, nie jest to jednak pozytywna informacja. W meczu z Dębicą przeważały, miały sporo sytuacji strzeleckich, jednak dopiero po dośrodkowaniu z rożnego w końcówce udało się zdobyć bramkę na wagę remisu. Za tydzień wyjazdowy mecz z podrażnioną porażką z Podlasiem Wieczystą Kraków.

Trener Marcin Popławski nie dokonał żadnej zmiany w składzie w stosunku do meczu sprzed tygodnia. W pierwszej połowie Orlęta przeważały, ale efekty przynosiło to tylko do dwudziestego piątego metra od bramki rywala. Aktywni byli skrzydłowi, dobrze piłkę rozgrywał Denis Ostrovskyi, ale brakowało „kropki nad i”.

Druga połowa zaczęła się od bramki dla gości. Najpierw strzał z rzutu wolnego trafił w słupek, obrońcy nie zdołali wybić piłki z pola bramkowego i Łukasz Siedlik zdołał ją wepchnąć do bramki. Orlęta próbowały odrobić straty, jednak długo nie przynosiło to rezultatu. Najgroźniej było po rzutach rożnych wykonywanych przez Piotra Zmorzyńskiego, który dał nadzieję na powrót do dobrej formy. W 82. minucie po kolejnym kornerze najwyżej w polu karnym wyskoczył Adrian Duchnowski i doprowadził do remisu. W końcówce miejscowi jeszcze walczyli o pełną pulę, ale zabrakło czasu i siły ognia.

W sobotę o 12 Orlęta zagrają w Krakowie z Wieczystą, która będzie chciała za wszelką cenę powetować sobie porażkę w Białej Podlaskiej. Wielu powodów do optymizmu zatem nie ma. Być może jest to właściwy moment, żeby spróbować alternatywnych rozwiązań, gdyż do tej pory biało -zieloni grają w sposób dość monotonny i zupełnie przewidywalny, a to, w połączeniu z niemocą linii ataku, nie pozwoli na odniesienie zwycięstw. A ich trzeba już jak powietrza, zwłaszcza meczach takich jak ten sobotni z Dębicą. Stara futbolowa zasada mówi bowiem: awans zdobywasz na wyjeździe, ale z ligi spadasz u siebie...

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – WISŁOKA DĘBICA 1:1 (0:0)

Bramki: Duchnowski (82) – Siedlik (50).

Orlęta: Bartnik – Krashnevski, Duchnowski, Cassio, Szymala (70 Wrona), Szczygieł (84 Bożym), Szczypek (84 Piotrowski), Ostrovski, Koszel (70 Zmorzyński), Rycaj (63 Yanchuk), Balicki.

żółte kartki dla Orląt: Szczypek, Wrona, Krashnevskyi, Zmorzyński

sędziował: Skrzypko

Zbigniew Smółko

Czerwona kartka kapitana i porażka z beniaminkiem. Huragan uległ Janowiance

Huragan Międzyrzec Podlaski uległ Janowiance Janów Lubelski 0:2 (0:0). Kluczowym momentem spotkania była czerwona kartka, którą w 59. minucie otrzymał kapitan gospodarzy - Paweł Radziszewski. „Peja” w odstępie kilkunastu sekund otrzymał dwie żółte kartki, które w konsekwencji sprawiły, że musiał udać się do szatni.

Po tym strzale piłka po raz drugi znalazła drogę do bramki Huraganu

W pierwszej połowie to Huragan powinien prowadzić za sprawą Radziszewskiego. Kapitan międzyrzeckiej drużyny trafił jednak w poprzeczkę, a dobitkę w niewytłumaczalny sposób obronił bramkarz gości. Druga część gry lepiej rozpoczęła się dla zawodników Janowianki. Goście częściej znajdowali się pod polem karnym gospodarzy i Wiktor Krasowski miał wiele okazji do pokazania swoich umiejętności. Po godzinie gry boisko musiał opuścić „Peja”, który zbyt sugestywnie nie zgadzał się z decyzją sędziego o pokazanej dla kapitana Huraganu żółtej kartki. Robił to na tyle wyraźnie, że został ukarany drugim „żółtkiem”.

Po tej sytuacji Janowianka miała znacznie bardziej ułatwione zadanie, by przedostawać się pod bramkę Huraganu. Dwukrotnie w polu karnym najlepiej odnalazł się Adam Pawełkiewicz, który również dwukrotnie trafił do siatki po rykoszecie. Najpierw piłka odbiła się od Huberta Łukanowskiego, później od jednego z obrońców Huraganu, przez co Krasowski nie miał szans, by obronić oba strzały.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI – JANOWIANKA JANÓW LUBELSKI 0:2 (0:0)

Bramki: A. Pawełkiewicz 67`, 82`

Huragan: Krasowski – Konaszewski, Łęcki (43` Bujalski), Storto (60` Ramotowski), Filonov (75` B. Tkaczuk), Panasiuk (78` Urbański), Łukanowski (78` Czumer), Koryciński, Ochnik (75` Warda), Sychev (67` Krzewski), Radziszewski.

Czerwona kartka: Radziszewski 59` (za dwie żółte kartki).

rg

III LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Podlasie - Wieczysta 3:2
Orlęta - Wisłoka 1:1
Karpaty - Sokół 0:1
Wiślanie - Star 1:1
Chełmianka - Siarka 1:0
Avia - Świdniczanka 1:3
KSZO - Unia 3:0
KS Wiązownica - Podhale 2:2
Garbarnia - Czarni 0:0

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Avia Świdnik	7	15	18:8
2	Garbarnia Kraków	7	14	12:5
3	Czarni Połaniec	7	14	14:8
4	Siarka Tarnobrzeg	7	13	13:4
5	Wieczysta Kraków	7	12	22:12
6	Star Starachowice	7	12	13:4
7	Podlasie	7	12	10:5
8	KSZO Ostrowiec Św.	7	12	12:8
9	Chełmianka Chełm	7	12	9:11
10	KS Wiązownica	7	9	11:16
11	Świdniczanka	7	8	10:12
12	Unia Tarnów	7	8	8:11
13	Wisłoka Dębica	7	8	8:14
14	Podhale Nowy Targ	7	6	8:13
15	Wiślanie Jaśkowice	7	5	11:14
16	Karpaty Krosno	7	5	2:13
17	Orlęta Radzyń i	7	4	3:11
18	Sokół Sieniawa	7	4	4:19

NASTĘPNA KOLEJKA (15/17.09): Wieczysta - Orlęta (sob., godz. 12:00), Podhale - Podlasie (sob., godz. 17:00), Sokół - Unia, Wisłoka - KSZO, Świdniczanka - KS Wiązownica, Siarka - Avia, Czarni - Chełmianka, Star - Garbarnia, Karpaty - Wiślanie.

mp

IV LIGA

WYNIKI 7 KOLEJKI

Ogniwo - Górnik II 1:1
Tomasovia - Cisowianka 0:4
Stal K. - Kryształ 6:0
Lewart - Stal P. 2:2
Motor II - Start 1:2
Gryf - Lublinianka 2:2
Huragan - Janowianka 0:2
Opolanin - Łada 3:2
Granit - Grom 3:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	7	18	21:5
2.	Cisowianka	7	16	18:7
3.	Start Krasnystaw	7	15	14:10
4.	Lewart Lubartów	7	14	14:7
5.	Gryf Gm. Zamość	6	13	15:4
6.	Opolanin	7	13	17:14
7.	Łada Biłgoraj	7	12	13:10
8.	Janowianka	6	11	12:7
9.	Huragan	7	10	12:9
10	Motor II Lublin	7	10	11:10
11	Górnik II Łęczna	7	9	14:10
12	Kryształ	7	9	8:14
13	Granit Bychawa	7	6	7:18
14	Ogniwo Wierzbica	7	5	7:13
15	Tomasovia Tom. L	7	5	8:17
16	Stal Poniatowa	7	4	5:16
17	Grom Kąkolewnica	7	3	5:24
18	Lublinianka Lublin	7	2	9:15

BIA

eprasa.pl 2da6d580f7

„Kucharz” bohaterem derbów

Młodzieżówka Radzyń Podlaski wywiozła trzy punkty z boiska w Czemiernikach.

Jednym z bohaterów zespołu Piotra Mitury był Norbert Łukaszuk. 35-letni golkiper dwukrotnie bronił strzały z 11 metrów Pawła Pliszki. Już do przerwy Młodzieżówka miała solidną zaliczkę, bo po dwóch trafieniach Marcina Łukaszuka i jednym Mariusza Lecyka miała trzy gole przewagi.

- To mój drugi taki przypadek w przygodzie z piłką. Kiedyś podobnie było w czasach, kiedy walczyliśmy o czwartą ligę z Agrotexem Milanów. W meczu z Huraganem Międzyrzec Podlaski dwukrotnie odbiłem strzały Huberta Łukanowskiego - mówi Norbert Łukaszuk, który jest kucharzem w Szkole Podstawowej nr 1 w Radzyniu Podlaskim.

- W tym spotkaniu mieliśmy sporą przewagę. Wygraliśmy zasłużenie. Gospodarze sprawiali nam problemy przy stałych fragmentach gry. Do tego nie ustrzegliśmy się prostych błędów, ale i tak triumfowaliśmy pewnie - dodaje popularny „Norek”, który w poniedziałek biegnie do pracy, gotować dzieciom obiadki.

Norbert Łukaszuk po raz drugi w życiu obronił dwa strzały z rzutów karnych w jednym meczu

ORZEŁ CZEMIERNIKI - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 2:6 (0:3)

Bramki: Pliszka 67`, 81` (k) - Lecyk 20`, 68`, M. Łukaszuk 43`, 45`, Kobojek 83`, K. Koczkodaj 90+2`.

Orzeł: Bocian - Nowacki, Sosnowski (46` Mańko), Cholewa (60` Delążęk), Król (83` Król), Orzechowski, Baryła, Piotrowicz, Kula (46` Kaliński), Kołtuniewicz (60` K. Krzeczkowski), G. Krzeczkowski (60` Pliszka).

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Drygiel (65` Sadowski), Kobojek, P. Mitura, Burda (46` Wierzbicki), M. Koczkodaj (80` Pawłowski), Sidor (82` Ślusarczyk), Samociuk, M. Łukaszuk (68` Kucio), Muszyński (85` K. Koczkodaj), Lecyk.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Agrotex - Kujawiak 0:1
Orzeł - Młodzież. 2:6
Lutnia - Bad Boys 5:0
Unia K. - Az-Bud 0:1
Unia Ż. - ŁKS Łazy 2:1
Podlasie II - Sokół 4:0
Orlęta II - Victoria 3:0
Orlęta - Tytan 12:0

MECZ 5. KOLEJKI
Młodzież. - Kujawiak 5:0 (wo)
Na boisku 5:1. Wystąpiło dwóch zawodników, którzy w weekend zgromadzili zbyt wiele minut.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	6	18	27:5
2.	Az-Bud	6	15	14:5
3.	Orlęta II	6	15	26:6
4.	Młodzieżówka	6	15	18:6
5.	Unia Żabików	6	12	14:12
6.	Orlęta Łuków	6	12	32:12
7.	Podlasie II	5	12	21:7
8.	Unia Krzywda	6	10	14:11
9.	Kujawiak Stanin	6	9	10:16
10	Sokół Adamów	6	8	5:9
11	Bad Boys Zastawie	6	4	8:17
12	ŁKS Łazy	6	3	11:16
13	Orzeł Czemierniki	6	2	9:20
14	Victoria Parczew	5	1	5:14
15	Agrotex Milanów	6	1	3:19
16	Tytan Wisznice	6	0	3:45

KLASA A GR. II

WYNIKI 3. KOLEJKI
Start - AR-TIG 1:4
Absolwent - Orlęta 5:2
Bizon - Bór 3:4
Dwernicki - Orlęta II 4:2
Polesie - Armaty 0:1
Olimpia - Orkan 2:1

TABELA KL. A - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	AR-TIG	3	9	10:3
2.	Absolwent	3	7	9:5
3.	Olimpia Okrzeja	3	7	6:3
4.	Dwernicki	3	6	10:7
5.	Bór Dąbie	3	6	9:7
6.	Bizon Jeleniec	3	4	10:10
7.	Armaty	3	4	6:7
8.	Orlęta II Łuków	3	3	9:11
9.	Orlęta Gołaszyn	3	3	5:8
10	Polesie Serokomla	3	3	4:7
11	Orkan	3	0	6:10
12	Start Gózd	3	0	2:8

NASTĘPNA KOLEJKA (17.09., godz. 13:00): AR-TIG - Armaty, Orlęta II - Polesie, Bór - Dwernicki, Olimpia - Bizon, Orlęta - Orkan, Start - Absolwent.

mp

KLASA B

WYNIKI 2. KOLEJKI
Unia II - Lutnia II 2:6
Bystrzyca - KS Drelów 0:3
Gręzovia - Wóldom 7:0
Tur - Wenus 4:2
Az-Bud II - pauza

TABELA KL. B

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Gręzovia Gręzówka	2	6	12:1
2	KS Drelów	2	6	7:0
3	Lutnia II Piszczac	2	4	9:5
4	Tur Turze Rogi	1	3	4:2
5	Bstrzyca Borki	2	3	3:3
6	Az-Bud II	1	1	3:3
7	Wenus Oszczepalin	2	0	3:9
8	Unia II Żabików	2	0	2:10
9	Wóldom	2	0	0:10

NASTĘPNA KOLEJKA (17.09., godz. 13:00): Lutnia II - Bystrzyca, Az-Bud - Unia II, (17.09., godz. 16:00): Wóldom - Tur, KS Drelów - Gręzovia, Wenus - pauza.

BIA

Pewne radzyńskie Orlęta

Piąte zwycięstwo w sezonie odnieśli gracze Orląt II. Po raz piąty przegrała Victoria.

Tuż przed przerwą miejscowy wyszli na prowadzenie za sprawą nieudanej interwencji Jakuba Krzewskiego. Najlepiej w polu karnym odnalazł się Arkadiusz Korolczuk i trafił do siatki. Tuż po zmianie stron ten sam zawodnik podwyższył po rzucie karnym za faul Roberta Dębowczyka na Dominiku Rycaju. Korolczuk trafił z 11 metrów, uderzając w prawy róg bramki, kompletnie myląc bramkarz gości. Kropkę nad „i” po indywidualnej akcji postawił Jan Bożym.

- Nasza wygrana jest jak najbardziej zasłużona. Przewaga nie podlegała dyskusji. Victoria umiejętnie się broniła, biliśmy trochę głową mur, ale zaliczyliśmy pewne zwycięstwo - mówi Edmund Koperwas, opiekun Orląt II.

- Przełomowym momentem był drugi gol, którego „wykrakałem”. Uczulałem zawodników, by szybko po przerwie nie stracili bramki. Oddaliśmy pole radzynianom i próbowaliśmy kontrować - dodaje Robert Różański, opiekun Victorii.

ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI - VICTORIA PARCZEW 3:0 (1:0)

Bramki: Korolczuk 41`, 47` (k), Bożym 78`.

Orlęta: Węgrzyn - Kotko, Siudaj, Zmorzyński (46` Czuba), Zieliński (80` Mitura), Wardziak (55` Aleksandrowicz), Yanchuk (46` Piotrowski), Wrona (70` Grochowski), Rycaj, Korolczuk, Bożym (77` Siwek).

Victoria: Krzewski - Bancerz, Dąbrowski, Kozłowski, R. Dębowczyk (70` Semeniuk), Osieleniec (75` Niziołek), Pietruszewski (65` Sapała), Chomiuk (70` Panasiuk), Karwacki (52` E. Waniowski), Mroczek (65` Kamiński), K. Waniowski.

mp

Kujawiak górą

Zespół ze Stanina wywiózł komplet punktów z boiska w Milanowie.

Jedynego gola zdobył Krystian Osiński, który w sytuacyjnej piłce uderzył z 10 metrów pod poprzeczkę, kończąc centrę z prawej strony Rafała Goławskiego i przedłużenie zagrania przez Kacpra Chromińskiego.

- Wygraliśmy pewnie, chociaż nasza skuteczność była na bardzo słabym poziomie - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka. - W przekroju całego spotkania goście zasłużyli na trzy punkty. W końcówce Krystian Kender w siatkarski sposób odbił strzał Jakuba Kolędy - dodaje Daniel Syta, szkoleniowiec Agrotexu.

AGROTEX MILANÓW - KUJAWIAK STANIN 0:1 (0:0)

Bramka: Osiński 65`.

Agrotex: Król - Czuryło, Pawlak, Witkowski (58` S. Magier), Antoniuk, Daszczyk, Kolęda, Kowalski (76` Samorański), Dąbrowski (67` Ostapiuk), Romaniuk, Mazurek.

Kujawiak: Kender - Abramek, Kąkol, Mi. Skwarek, Adamiak, Chromiński (80` Bednarczyk), Siwiec, Szewczak (85` Stępniewski), Goławski, Osiński (90+1` Zabłocki), Osiak.

mp

Grom znów bez punktów

Zespół z Kąkolewnicy jechał do Bychawy z optymizmem. Ekipa Mirosława Kosowskiego miała powalczyć o dobry wynik.

- Do pewnego momentu było dobrze. Popełniliśmy prosty błąd w kryciu, co wykorzystali rywale. Dominik Lipski sfaulował rywala, a jego kolega trafił z rzutu karnego, w lewy róg Jakuba Gosika. Ten gol ustawił spotkanie. Pierwsza połowa była wyrównana. Staraliśmy się neutralizować zagrożenia ze strony miejscowych - mówi szkoleniowiec Gromu.

W drugiej części ekipa z Kąkolewnicy była więcej przy piłce. - Granit bronił się na własnej połowie. Skupili się na wyprowadzaniu kontr. Zaryzykowaliśmy i wyszliśmy do przodu. Miejscowi podwyższyli za sprawą Jacka Kawalca, który chciał grać u nas. Co więcej, zabrał ze sobą do Granitu Kamila Łappo. Kropkę nad „i” postawił Sebastian Sprawka - dodaje.

W sobotę w Łęcznej

Przed ekipą z Kąkolewnicy wyjazdowe spotkanie w Łęcznej. Mecz z Górnikiem II odbędzie się w sobotę o godz. 11:00.

GRANIT BYCHAWA - GROM KĄKOLEWNICA 3:0 (1:0)

Bramki: Zarzeczny 45` (k), Kawalec 77`, Sprawka 82`.

Grom: Gosik - Jakimiński (80` Sowisz), Obroślak, Kudlai, Pluta (80` Chaturvedi), Kocyła, Lipski, Tomasiak (70` Grochowski), Mielnik, Kuźma, Adenekan (46` Kanatek).

Żółte kartki: Tomasiak, Kudlai, Lipski.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA

ORLĘTA ŁUKÓW - TYTAN WISZNICE 12:0 (5:0)

Bramki: Jaworski x4, Siemieniuk x3, Kłoda x2, Chojniak, Rybka, Sowisz.

Orlęta: Żmuda (75` Kuczyński) - Mirga (65` Mazurek), Rybka, Czerski (65` Niebrzegowski), Bas (60` Kłosowski), Młynarczyk, Sowisz, Siemieniuk, Chojniak, Kłoda (55` Faye), Jaworski.

Tytan: Bielas - Chwalczuk, J. Bujnik, Bancarzewski, Żelazowski, Tarasiuk, Szyszłow, Kisiel, Kachavy (75` Demidowicz), Kalinowski, Brodzki.

UNIA KRZYWDA - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 0:1 (0:1)

Bramki: Praszczak-Tracz 45+1` (k).

Unia: Adamczyk - M. Łukasik, K. Białach (71` M. Piszcz), A. Białach, G. Piszcz, Cieślak, Chmiel, Kamiński (62` Strzyżewski), Kryczka (84` Walo), Sobczak (60` Dudziński), Rosłoń.

Az-Bud: Bierdziński - Snochowski (90+1` Łobejko), Borkowski, Praszczak-Tracz, Bogucki, Barańczuk, Sokołowski, Korol (77` Osypiuk), Paczuski (90+2` Demianiuk), Derlukiewicz (77` Oniszczuk), Mróz (68` Domański).

Czerwona kartka: Szlaski (trener), po meczu.

UNIA ŻABIKÓW - ŁKS ŁAZY 2:1 (0:0)

Bramki: Prusak 48`, Pawelec 53` - Gałach 86`.

Unia: Stężała - Wachnik (62` Kałuski), Semeniuk (82` Arent), Ptaszyński, Prusak (73` Drygiel). Pawelec, Jaroszyński, Golec (90` Hawryluk), Garbacik, Błyskun, Bednarczyk.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Ostojski (80` A. Ochnio), Soćko, Goławski, Klębowski (65` Zdanikowski), Gałach, Rożen, Mat. Ebert, Mac. Ebert, Zarzycki, Janaszek.

LUTNIA PISZCZAC - BDA BOYS ZASTAWIE 5:0 (2:0)

Bramki: Tuttas 16`, Hawryluk 20`, 75`, Adamski 67`, Kacik 85`.

Lutnia: Kaczmarek (77` Mućko) - Olszewski, Opolski, Stankiewicz (38` Giś), Hołownia, Hawryluk, Dobosz, Adamski, Całka (70` Kacik), Tuttas, Wiraszka (46` P. Lipiński).

Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Świętochowski, Marcin Cizio, Kępka, Kajda, Stosio, Czerniewicz, A. Wołoszka (72` Łączek), Kiryło, Mróz.

W 88 minucie Dawid Mućko obronił rzut karny. Strzelał Michał Świętochowski.

PODLASIE II - BIAŁA PODLASKA - SOKÓŁ ADAMÓW 4:0 (3:0)

Bramki: Kobyliński 11`, 45`, Majbański 43`, Zalewski 85`.

Podlasie II: Dehtiar - Stalewski, Sawczuk, P. Chazan, Andrzejuk (46` Karpiszuk), Sikora (70` Misiejuk), M. Chazan, Majbański (60` Hawryluk), Perkowski (70` Misiejuk), Pacek (46` Kurowski), Kobyliński (60` Zalewski).

Sokół: M. Dzido - Czubek, Wrzosek, Skórka, Wierzbicki, Sokołowski, Jar. Bosek (35` Miazek), J. Nowicki, Miszta (70` Biadun), Pracz, Baran (75` Trzaskowski).

mp

KLASA A GR. I

WYNIKI 3. KOLEJKI
Rokitno - Twierdza 1:0
Huragan II - Orzeł II 3:0
Niwa - LZS Dobryń 6:0
Krzna - Dąb 0:1
Olimpia - Red Sielczyk 1:4
Granica - Agrosport 6:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Red Sielczyk	3	7	9:5
2.	Niwa Łomazy	3	6	13:6
3.	Granica Terespol	2	6	9:1
4.	Huragan II	2	6	5:1
5.	Dąb	3	6	9:7
6.	Krzna Rzeczyca	3	4	4:3
7.	GLKS Rokitno	3	4	2:4
8.	Olimpia Jabłoń	3	3	6:9
9.	LZS Dobryń	3	3	5:8
10	Twierdza Kobylany	3	3	4:5
11	Orzeł II	3	1	1:6
12	Agrosport	3	0	4:16

W środę puchar

Przed nami emocje związane z Pucharem Polski na szczeblu okręgowym.

PARY III RUNDY
(13.09., godz. 16:30)
Granica - Grom
Lutnia - Az-Bud
Kujawiak - Huragan
Orzeł - Unia Ż.
Orlęta Ł. - ŁKS Łazy
Olimpia - Orlęta I RP
(20.09., godz. 16:30)
Kujawiak II - Victoria
Orlęta II RP. - Podlasie I

mp

eprasa.pl 2da6d580f7

Złoto Oponowicza i Dudzińskiego. Srebro Kondrackiej i Jakuba

Na przełomie sierpnia i września w Turcji odbywały się Mistrzostwa Europy juniorów, kadetów i dzieci w kickboxingu. W mistrzostwach kontynentu wystartowało troje łukowian: Dominika Kondracka, Oskar Dudziński i Jakub Oponowicz.

Pamiątkowe zdjęcie naszej ekipy (od lewej): Dominika Kondracka, Jakub Oponowicz, Zenon Pawlikowski (trener) oraz Oskar Dudziński

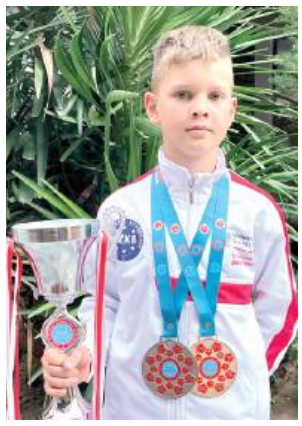

Jakub Oponowicz wrócił do Łukowa ze srebrem i brązem

Podopiecznymi trenera Zenona Pawlikowskiego odnieśli ogromny sukces. Jakub Oponowicz i Oskar Dudziński zdobyli złote medale i zostali mistrzami Europy, a Dominika Kondracka wywalczyła srebrny medal. Ponadto Jakub Oponowicz wywalczył srebrny medal w walkach drużynowych. Dominika i Oskar startowali w kategorii juniorów w formule full contact, a Jakub walczył w kategorii dzieci w formule pointfighting.

Ze względu na tylko częściowe finansowanie udziału w mistrzostwach przez Polski Związek Kickboxingu, wyjazd na turniej odbył się dzięki dużemu zaangażowaniu rodziców. Na co dzień młodych sportowców wspierają władze samorządowe. Jakub Oponowicz otrzymuje stypendium wójta gminy Łuków, a Dominika Kondracka i Oskar Dudziński stypendium burmistrza Łukowa. Ponadto udział Oskara w zawodach wspierała firma Harvesti.

mp

Zapisz się na karate w Łukowie

Szukasz zajęć ruchowych dla swojego malucha? Chcesz, aby czuł się bezpiecznie, a instruktorzy prowadzący właściwie kierowali jego rozwojem psychofizycznym?

A może ważna jest dla Ciebie dbałość o wzmocnienie pozytywne dziecka? Motywację i umiejętność osiągania swoich celów, które przydadzą się w życiu każdego młodego człowieka? Łukowski Klub Karate Kyokushin MAWASHI zaprasza. Przyjdź na pierwsze darmowe zajęcia adaptacyjne w dniu 11 i 12 września w grupach:

- dzieci 4-7 lat
- dzieci 8-12 lat
- młodzież i dorośli

Więcej informacji można uzyskać pod numerem tel. 511 565 860.

Atuty Łukowskiego Klubu Karate Kyokushin MAWASHI:

- klub z ponad 20-letnim doświadczeniem w pracy z dziećmi i młodzieżą nieprzerwanie w Zespół Szkolno-Przedszkolny w Łukowie (ul. Partyzantów 15),
- od 8 lat zajęcia prowadzi Sensei Paweł Głowacki III DAN - mgr wychowania fizycznego z przygotowaniem pedagogicznym, trener karate kyokushin, uczestnik Mistrzostw Świata Tokio 2018, posiadacz wielu kursów instruktorskich z dziedziny psychologii sportu, dietetyki, treningu sportowego. A krócej? Duży Sensei o gołębim sercu,
- Senpai Patrycja Głowacka - mgr filologii angielskiej, na co dzień nauczyciel j. angielskiego w Szkole Podstawowej, mama trójki dzieci, żona Senseia. Po południu pomaga przy pracy z najmłodszymi dziećmi. Uśmiechnięta i pogodna, a dzieci ją wprost uwielbiają. Swoje umiejętności językowe wplata na zajęciach, często używając zwrotów w j. angielskim, co w znacznym stopniu wpływa na atrakcyjność zajęć,
- Sensei Kazimierz Rzońca - młody duchem, dba o szczegóły treningów, indywidualizując pracę. Do tego poprawia spadające pasy, wspiera dobrym słowem kiedy maluch się rozczuli z godzinną rozłąką z rodzicem i pomaga w prowadzeniu klubu, a dzieci mówią Sensei Kazio, natomiast Sensei Paweł dał mu ksywkę „Oyama".

A do tego:

- duża - 250 m2 - sala gimnastyczna z bogatym zapleczem sprzętowym. Klub inwestuje w przyrządy do sensoryki, a także sprzyjające rozluźnianiu napięć mięśniowych oraz wzmacniające układ kostno-mięśniowy,
- klub współpracuje z siłownią Colloseum (darmowe wejścia na siłownię), a także z Soward Smart Kids Łuków i Damian Stoga Podologia,
- dwa razy w roku organizuje Turnieje Karate, obozy, a także uczestniczy w różnych akcjach charytatywnych, pokazach, zawodach.

mp

Kazanecka i Piotrowska ze srebrem. Kamola ma brąz

Trzy zawodniczki Armat Stoczek Łukowski wzięły udział w Mistrzostwach Polski Ludowych Zespołów Sportowych w zapasach.

Nasze medalistki wraz ze szkoleniowcem (od lewej): Urszula Piotrowska, Ryszard Wałachowski (trener), Agata Kazanecka, Anna Kamola

W Białymstoku nasze dziewczęta spisały się bardzo dobrze. - Po ciężko przepracowanym okresie wakacyjnym moje podopieczne pokazały się z jak najlepszej strony. Wszystkie wróciły do domów z medalami - mówi Ryszard Wałachowski. Szkoleniowiec był jednym z sędziów podczas mistrzostw, które odbyły się w Białymstoku.

W grupie kadetek srebrny medal zdobyła Agata Kazanecka. Po srebro sięgnęła Anna Kamola. W grupie wiekowej młodzieżowiec Urszula Piotrowska wywalczyła srebro. Gratulacje!

mp

Ekipa Olimpijczyka podbiła Hrubieszów

Reprezentacja naszego Olimpijczyka Łuków

W Hrubieszowie odbył się 18. Międzynarodowy Turniej Euro-Bug i 5. Memoriał Andrzeja Greszety oraz trzecia runda Eco Harpoon Recykling Lubelska Liga Juniorów w podnoszeniu ciężarów.

W zawodach wystąpiły 24 kobiety i 42 mężczyzn z 11 klubów województwa lubelskiego oraz jedna zawodniczka z Kijowa. W imprezie wzięło udział siedmioro reprezentantów Olimpijczyka Łuków. Rywalizacja odbywała się indywidualnie w kat. wagowych oraz w kat. open do lat 15 i 20 oraz drużynowo.

W klasyfikacji juniorek najlepszą zawodniczką została Andżelika Młynarczyk, a tuż za nią została sklasyfikowana Julia Linkiewicz (obydwie Olimpijczyk Łuków), Wśród juniorów wygrał Mateusz Zawisza (Wisła Puławy). Na drugim miejscu znalazł się Błażej Borkowski z Łukowa.

W głównej klasyfikacji drużynowej Euro-Bug najlepszą drużyną okazał się zespół AZS-AWF Biała Podlaska! W Wojewódzkiej Lidze Juniorów zawody wygrał zespół Olimpijczyka Łuków, który po trzech rundach umocnił się na prowadzeniu w tabeli Eco Harpoon Recykling Lubelska Liga Juniorów.

Klasyfikacja młodziczek
1. Natalia Zawisza, Wisła Puławy - 183 pkt
2. Marianna Góra, Wisła Puławy - 166,4 pkt
3. Wiktoria Kiełczewska, Wisła Puławy- 155,2 pkt

Klasyfikacja młodzików
1. Sebastian Sztojko, Unia Hrubieszów - 264,2 pkt
2. Tymoteusz Kaczor, Znicz Biłgoraj - 257 pkt
3. Miłosz Kasprzuk, GCK Kobylany - 253,1 pkt

Klasyfikacja juniorek
1. Andżelika Młynarczyk, Olimpijczyk Łuków - 201,1 pkt
2. Julia Linkiewicz, Olimpijczyk Łuków - 182,3 pkt
3. Natalia Warsz, GULKS Niemce - 173,1 pkt

Klasyfikacja juniorów
1. Mateusz Zawisza, Wisła Puławy - 353,1 pkt
2. Błażej Borkowski, Olimpijczyk Łuków - 322,2 pkt
3. Łukasz Bogusz, GCK Kobylany - 291,3 pkt

Klasyfikacja klubowa EURO-BUG
1. AZS-AWF Biała Podlaska - 1571 pkt
2. Olimpijczyk Łuków - 1278,1 pkt
3. Wisła Puławy - 1276,9 pkt
4. GULKS Niemce - 1125,1 pkt
5. Unia Hrubieszów - 1110,9 pkt
6. Znicz Biłgoraj - 1054,8 pkt
7. GCK Kobylany - 1019 pkt
8. Agros Zamość - 930,2 pkt
9. POM-ISKRA Piotrowice

Wyniki III rundy LLJ
1. Olimpijczyk Łuków- 1650,9 pkt
2. Wisła Puławy - 1624,4 pkt
3. Znicz Biłgoraj - 1546,3 pkt

Wyniki po III rundach LLJ
1. Olimpijczyk Łuków- 4877,3 pkt
2. GCK Kobylany- 4520 pkt
3. GULKS Niemce- 3898,9 pkt
4. GLKS POM-ISKRA Piotrowice - 3734,4 pkt
5. Wisła Puławy- 3206,9 pkt
6. Unia Hrubieszów - 2948,6 pkt
7. Znicz Biłgoraj- 2762,3 pkt
8. Agros Zamość- 2386,5 pkt
9. Olimp Chełm- 1067,9 pkt
10. MOK Terespol- 587,2 pkt

Miejsca zawodników Olimpijczyka Łuków w poszczególnych kategoriach wagowych

Kat. 55 kg
1. Julia Linkiewicz

Kat. 59 kg
1. Andżelika Młynarczyk

Kat. 61 kg
1. Błażej Borkowski
6. Krystian Śledź

Kat. 67 kg
4. Filip Królikowski

Kat. 81 kg
3. Piotr Zachoszcz

Kat. 102 kg
3. Rafał Łobejko

mp

LUK

eprasa.pl 2da6d580f7

Witaj szkoło! Dla ponad 350 uczniów po raz pierwszy w życiu

Fot.Zbigniew Woźniak

Najwięcej uczniów w Łukowie - 800 - będzie w Szkole Podstawowej nr 1 im. ks. Grzegorza Piramowicza (fot. Zbigniew Woźniak)

Fot.Zbigniew Woźniak

W Szkole Podstawowej nr 2 im. ks. Stanisława Konarskiego w Łukowie naukę w tym roku rozpocznie 75 pierwszoklasistów (fot. Zbigniew Woźniak)

Fot.Zbigniew Woźniak

1181 - tylu uczniów rozpocznie naukę w Zespole Szkół nr 3 im. Władysława Reymonta w Łukowie (fot. Zbigniew Woźniak)

Fot.Zbigniew Woźniak

Rozpoczęcie roku w I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie uświetnił występ chóru „Lutnia" (fot. Zbigniew Woźniak)

Uczniowie wrócili do łukowskich szkół. Koniec ze spaniem do południa. Przyszedł czas na zadania domowe, sprawdziany i kartkówki. I tak do końca czerwca.

W łukowskich szkołach podstawowych 4 września naukę rozpoczęło 2612 uczniów. Wśród nich jest 351 uczniów klas pierwszych.

Największą placówką jest SP nr 1 im. ks. Grzegorza Piramowicza. Naukę rozpoczęło 800 uczniów, w tym 91 pierwszoklasistów.

W SP nr 2 z Oddziałami Dwujęzycznymi im. ks. Stanisława Konarskiego w Łukowie naukę rozpoczęło 486 uczniów, w tym 75 pierwszych klas. W SP nr 3 im. Józefa Piłsudskiego uczyć się będzie 259 uczniów i 41 pierwszoklasistów.

W SP nr 4 z Oddziałami Integracyjnym im. Bronisława Chącińskiego w Łukowie naukę rozpocznie 68 uczniów klas pierwszych. Łącznie w „Czwórce" uczyć się będzie 530 uczniów.

W SP nr 5 uczyć się będzie 537 uczniów, w tym 70 klas pierwszych.

W siedmiu przedszkolach miejskich w Łukowie naukę rozpocznie 912 przedszkolaków.

Ilu uczniów rozpocznie naukę w szkołach podstawowych w powiecie

W pierwszych klasach w szkołach ponadpodstawowych w powiecie łukowskim będziemy mieli 1219 uczniów, z czego 457 w liceach, 540 w technikach, a 222 w szkołach branżowych.

Najwięcej uczniów zgłosiło chęć kontynuowania nauki w Zespole Szkół nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Łukowie. Do technikum dostało się 171 osób, a do szkoły branżowej 116.

W Zespole Szkół nr 2 naukę będzie kontynuować 163 uczniów, a w ZS nr 3 - 222.

W I Liceum Ogólnokształcącym naukę rozpoczęło 219 uczniów, z kolei w IV Liceum Ogólnokształcącym 144. W obu placówkach podczas rekrutacji najpopularniejszy był profil biologia-chemia. Zarówno w „Kościuszce", jak i „Medyku" zdecydowano się na otwarcie dwóch oddziałów o tym profilu.

Spośród szkół ponadpodstawowych spoza Łukowa najczęstszym wyborem wśród uczniów był Zespół Szkół w Adamowie. Tam naukę będzie kontynuować 67 uczniów, z czego 28 w technikum, 20 w liceum, a 19 w szkole branżowej.

W Zespole Szkół im. W. Tatarkiewicza w Radoryżu Smolanym naukę będzie kontynuować 61 licealistów, z kolei w Zespole Szkół w Stoczku Łukowskim 28 uczniów w technikum oraz 15 w szkole branżowej. Jak mówił nam w sierpniu, dyrektor Powiatowego Zespołu Oświatowego w Łukowie Krzysztof Konstanty, istnieje szansa, że w tej szkole otworzy się również oddział liceum.

Dyrektor POZ mówi nam, że szkoły ponadpodstawowe w powiecie łukowskim są w pełni przygotowane do rozpoczętego już roku szkolnego - Nie ma takich problemów, które by utrudniały, albo uniemożliwiały rozpoczęcie nauki w którejkolwiek szkole - podkreślił Krzysztof Konstanty.

A my życzymy uczniom wszystkiego najlepszego i samym szóstek w rozpoczętym roku szkolnym 2023/2024. I pamiętajcie koniec roku szkolnego już 21 czerwca.

Patryk Pytlak

LUK

Pierwszoklasiści z Zespołu Szkół nr 2 „Warszawskiej" w Łukowie rozpoczęli przygodę z nową szkołą (fot. ZS nr 2 w Łukowie)

Fot.Zbigniew Woźniak

Podczas inauguracji roku szkolnego w ZS nr 1 w Łukowie uczniów przywitał dyrektor placówki Tadeusz Federczyk (fot. Zbigniew Woźniak)

Fot.Patryk Pytlak

Uczniowie „Medyka" zagrali m.in. na saksofonie i fortepianie (fot. Patryk Pytlak)

Fot.Patryk Pytlak

Podczas rozpoczęcia roku szkolnego w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Pawła II w Łukowie można było podziwiać występy artystyczne uczniów tej szkoły (fot. Patryk Pytlak)

eprasa.pl 2da6d580f7

Zakład Gospodarki Komunalnej w Trzebieszowie ma nowego prezesa

Gmina Trzebieszów: Artur Czubaszek został nowym prezesem Zakładu Gospodarki Komunalnej w Trzebieszowie.

Nowy Prezes ZGK dotychczas pracował jako Dyrektor Zakładu Aktywności Zawodowej w Łukowie, a wcześniej jako Prezes Łuksji Sp. z o.o. z siedzibą w Łazach. Posiada doświadczenie w nadzorowaniu spółek kapitałowych, w których był i jest przewodniczącym rady nadzorczej.

Artur Czubaszek tytuł magistra zarządzania zdobył na Akademii Podlaskiej w Siedlcach na kierunku zarządzanie małym i średnim przedsiębiorstwem. Na tej samej uczelni ukończył studia podyplomowe z zakresu służby cywilnej, administracji publicznej, zarządzania jednostkami terenowymi oraz rozwoju regionalnego i lokalnego, a także podyplomowe studia w zakresie nadzoru, kontroli i audytu wewnętrznego w gospodarce i administracji w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Swoją wiedzę uzupełnił również na podyplomowych studiach w zakresie Master of Business Administration na Politechnice Lubelskiej oraz podyplomowych studiach z zakresu wyceny nieruchomości na Politechnice Warszawskiej. Posiada dyplom Ministra Skarbu Państwa dający uprawnienia do zasiadania w radach nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa.

Zaangażowany w prace społeczne. Czynnie wspiera i współpracuje m.in. z seniorami, środowiskami osób z niepełnosprawnościami i organizacjami pozarządowymi.

pat

Nowy agregat prądotwórczy dla strażaków z OSP Jeleniec

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Jeleńcu w ramach ogólnopolskiego programu finansowania służb ratowniczych „Mały strażak" otrzymała dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie w wysokości 8 720 zł.

W ramach dofinansowania został zakupiony nowy agregat prądotwórczy. 3 września odbyło się oficjalne przekazanie sprzętu.

pat

Zbiórka elektrośmieci we wrześniu. Kiedy i gdzie wystawić elektroodpady?

GMINA TRZEBIESZÓW Gmina informuje, że we wrześniu zaplanowano przeprowadzenie zbiórki elektrośmieci:

Kolejność odbioru elektrośmieci:

- 25 września (poniedziałek) w miejscowościach: Dębowierzchy, Trzebieszów, Trzebieszów Drugi, Trzebieszów Pierwszy.
- 26 września (wtorek) w miejscowościach: Karwów, Szaniawy-Matysy, Szaniawy-Poniaty.
- 27 września (środa) w miejscowościach: Dębowica, Nurzyna, Świercze, Popławy-Rogale.
- 28 września (czwartek) w miejscowościach: Celiny, Gołowierzchy, Wólka Konopna, Mikłusy, Zaolszynie, Zembry.
- 29 września (piątek) w miejscowościach: Płudy, Wierzejki, Jakusze, Kurów, Wylany, Trzebieszów-Kolonia, Leszczanka.
- Prosimy o wystawianie elektrośmieci do godziny 7.30 przed swoją posesję – informują organizatorzy zbiórki.

„Jagódki" ze Żdżar obchodziły 15-lecie działalności artystycznej

Gmina Łuków: Już po raz ósmy w Żdżarach odbył się Międzypowiatowy Jarmark Zespołów Folklorystycznych „Złoty Kur Ziemi Łukowskiej". Podczas niedzielnej imprezy swój jubileusz obchodził zespół „Jagódki".

Fot. Gmina Łuków

Członkowie zespołu „Jagódki" otrzymały gratulację z rąk polityków i samorządowców z naszego powiatu (fot. Gmina Łuków)

Ludowy festiwal odbył się 3 września w Żdżarzach. Na scenie zaprezentowało się 16 zespołów folklorystycznych ze Żdżar, Świderek, Mokobód, Domaszewnicy, Przygody, Kobiałek, Tłuśćca, Ulana, Rogoźnicy, Chodowa, Adamowa, Dminina, Brzozowicy Małej, Krzymosz i z Osiecka, które zaprezentowały się ze swoim dorobkiem artystycznym.

W tym roku festiwal połączony był z jubileuszem 15-lecia działalności artystycznej zespołu ludowego Jagódki ze Żdżar, który wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Łukowie był współorganizatorem tej uroczystości.

W niedzielne święto folkloru wzięli również udział zaproszeni goście, czyli senator Stanisław Gogacz, poseł Krzysztof Głuchowski, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego Ryszard Szczygieł, starosta łukowskiego Dariusz Szustek, wójt Gminy Łuków Mariusz Osiak oraz, zastępca wójta gminy Łuków Wojciech Szczygieł.

Kilkugodzinna prezentacja dorobku kulturalnego zespołów z ościennych gmin i powiatów zakończyła się biesiadą ludową w świetlicy wiejskiej w Żdżarach.

Patryk Pytlak

Nowy wóz strażacki dla OSP Trzebieszów. Kosztował ponad milion złotych

Gmina Trzebieszów: Ponad milion złotych - tyle kosztował nowy wóz strażacki, który trafił do OSP Trzebieszów. Poświęcenie pojazdu odbyło się w niedzielę, 3 sierpnia.

Fot. KP PSP w Łukowie

Nowy wóz strażacki OSP Trzebieszów (KP PSP w Łukowie)

Do OSP Trzebieszów trafił samochód ratowniczo-gaśniczy GBA 4,5/35 na podwoziu MAN. Nowy wóz poświecili ks. Józef Sobotka proboszcz Parafii pw. Dziesięciu Tysięcy Rycerzy Męczenników w Trzebieszowie oraz ks. Andrzej Majchrzak proboszcz Parafii pw. św. Józefa w Celinach.

W uroczystości przekazania pojazdu brali udział: Minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek, Zastępca Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Lublinie st. bryg. Tomasz Podkański, Senator Stanisław Gogacz, Poseł RP Krzysztof Głuchowski, Starosta Łukowski Dariusz Szustek oraz Przewodniczący Rady Gminy Trzebieszów Andrzej Nurzyński.

Pojazd wart ponad milion złotych został sfinansowany ze środków Komendy Głównej PSP, budżetu Gminy Trzebieszów oraz środków własnych OSP Trzebieszów.

Przekazania pojazdu dokonali: Minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek, Zastępca Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Lublinie st. bryg. Tomasz Podkański, Senator Stanisław Gogacz, Poseł RP Krzysztof Głuchowski, Starosta Łukowski Dariusz Szustek oraz Przewodniczący Rady Gminy Trzebieszów Andrzej Nurzyński.

Podczas niedzielnej uroczystości odbyło się również ślubowanie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Trzebieszów.

Patryk Pytlak

Można bezpłatnie oddać do PSZOK zużytą folię rolniczą, sznurek, worki po nawozach

GMINA KRZYWDA Mieszkańcy gminy Krzywda mogą legalny sposób pozbyć się folii i innych odpadów, pochodzących z działalności rolniczej.

Samorząd podpisał już umowę o przyznaniu dotacji na ten cel z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także wybrał firmę, która odbierze odpady.

Zbiórka rozpocznie się 18 września i potrwa do piątku 22 września, ale chęć pozbycia się odpadów trzeba wcześniej zgłosić do Urzędu Gminy Krzywda. Można to zrobić osobiście w pokoju numer 16 albo telefonicznie pod numerami: 25 755 10 06 lub 755 11 66 wewnętrzny 150.

W podanym terminie rolnicy będą mogli pozbyć się folii rolniczej, worków po nawozach, opakowań typy Big-Bag, sznurka i siatki do owijania balotów. Po wcześniejszym zgłoszeniu wszystko trzeba dostarczyć między 8.00 a 15.30 do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK), który znajduje się na terenie Zakładu Gospodarki Komunalnej przy ul. Kolejowej 30B w Krzywdzie.

Zabraniem, transportem i unieszkodliwieniem odpadów zajmie się ta sama firma, która wykonywała te usługi w gminie Krzywda w ubiegłym roku. Takie same jak wtedy będą również zasady zbiórki, zgodnie z którymi odpady muszą być posegregowane, oczyszczone i związane.

Jesienna akcja szczepień lisów przeciwko wściekliźnie

Od 11 do 13 września 2023 r. na terenie województwa lubelskiego planowane jest przeprowadzenie szczepienia lisów wolno żyjących przeciwko wściekliźnie.

Szczepionka będzie zrzucana z samolotów oraz rozkładana ręcznie przez pracowników Inspekcji Weterynaryjnej. Dawkę szczepionki stanowi blister z płynem, zatopiony w przynęcie o intensywnym zapachu, wielkości około 3 cm. Nie wolno dotykać szczepionki. Jeśli szczepionka dostanie sic do ust, oczu, nosa lub skaleczenia skóry, należy niezwłocznie skontaktować sic z lekarzem. Ręce lub inne odkryte części ciała, które miały kontakt ze szczepionką, należy natychmiast dokładnie umyć wodą z mydłem. Każdy kontakt zwierząt domowych ze szczepionką należy zgłosić lekarzowi weterynarii. Przez dwa tygodnie po wyłożeniu szczepionki nie należy puszczać wolno psów i kotów, aby nie dostały się do miejsc, gdzie wyłożono szczepionkę. Termin akcji może ulec zmianie, informacje będą na bieżąco aktualizowane na stronie Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Lublinie.

LUK

eprasa.pl 2da6d580f7

400 miłośników dwóch kółek ścigało się w gminie Stoczek Łukowski

Gmina Stoczek Łukowski: Kolarski cykl Lotto Poland Bike Marathon 2023 zawitał po raz pierwszy do gminy Stoczek Łukowski. Aż 400 kolarzy ścigało się po tym terenie. Bazą wyścigów amatorów na rowerach górskich była Stara Róża i teren przy Szkole Podstawowej.

Zwycięzcy w każdej kategorii otrzymali pamiątkowe dyplomy i puchary (fot. polandbike.pl)

Amatorzy MTB ścigali się w dolinie rzeki Świder i wokół dwóch Rezerwatów, Dąbrowy Seroczyńskie i Kulak (fot. polandbike.pl)

- Ostatnio dostajemy bardzo dużo propozycji, aby w danej miejscowości zorganizować LOTTO Poland Bike Marathon. Wybieramy te, które są najciekawsze pod względem terenowym. Trasa powinna być fajna, malownicza, tak aby kolarze mieli z tego przyjemność. Z taką inicjatywą wyszedł skarbnik gminy Stoczek Łukowski, Marcin Sałasiński, który cyklicznie uczestniczy w naszych wydarzeniach - mówi organizator LOTTO Poland Bike Marathon Grzegorz Wajs, były kolarz zawodowy.

Jak podkreślają organizatorzy, trasa w gminie Stoczek Łukowski była niezwykle atrakcyjna i zarazem wymagająca. To pofałdowany teren na pograniczu Mazowsza i Lubelszczyzny, ze zjazdami i podjazdami oraz pięknymi wąwozami. Amatorzy MTB ścigali się w dolinie rzeki Świder i wokół dwóch Rezerwatów, Dąbrowy Seroczyńskie i Kulak.

Na dystansie MAX (63 km) trzeci raz w sezonie wygrał Łukasz Góralewski (KK Catena Wyszków), za nim finiszowali Ernest Kurowski (Józefów) i Rafał Brzyski (Retro Team). Wśród kobiet siódme już zwycięstwo odniosła Urszula Lewandowska (Damovo Bike Team), wyprzedziła Barbarą Marcelewicz (Marceli-Rower.biz) i Katarzyną Paszczyk (PT Mazury Team Ełk).

Trasę MINI (36 km) pierwszy raz w LOTTO Poland Bike Marathon najszybciej pokonał Tomasz Thiel (Warszawa), przed Krzysztofem Dąbrowskim (Bicykl Piaseczno) i Szymonem Chodkiewiczem (GoldenBike Team). W gronie kobiet swoje debiutanckie zwycięstwo zaliczyła zaledwie 15-letnia Aleksandra Dzięcioł (Kamyk Radzymin MTB Team), wyprzedzając Klarę Troficką (Warszawa) i Magdalenę Bielecką (Zerwani z Łańcucha).

Uczniowie i uczennice szkół podstawowych ścigali się na dystansie FAN (9 km). Najlepszy był Fabian Koc (Kamyk Radzymin MTB Team), finiszując przed Mikołajem Krasuskim (UKS Kolarz Nadarzyn) i Alanem Skorupką (Triathlon Siedlce Club), a w rywalizacji dziewcząt już szósty raz triumfowała niepokonana Patrycja Tabor (Warszawski Klub Kolarski), przed Zofią Prugar (UKS Kolarz Nadarzyn) i Zuzanną Błazucką (CNC Warszawa Blaze Technology).

W wydarzeniu wzięło udział aż 400 kolarzy z całej Polski (fot. polandbike.pl)

W klasyfikacji drużynowej OPEN TEAM zwyciężył Mybike.pl, przed Grupą ANG i MCP & Toyota Grupa Cygan, natomiast w punktacji MINI TEAM wygrał Warszawski Klub Kolarski, przed Kamyk Radzymin MTB Team i Bike Fun Legionowo. W młodzieżowej klasyfikacji FAN TEAM triumfował UKS Kolarz Nadarzyn, przed Warszawskim Klubem Kolarskim i Intro Cycling Team, a w punktacji rodzinnej zwyciężyli Kołaczowie, przed Klisiami i Mireckimi.

LOTTO Poland Bike Marathon w Gminie Stoczek Łukowski upamiętnił „Kasantów Ostoi", ostatnich partyzantów Armii Krajowej z obozu leśnego w Jacie, walczących pod dowództwem Wacława Rejmaka, ps. „Ostoja". Zawody zostały zorganizowane przy współpracy z Urzędem Gminy Stoczek Łukowski, Zespołem Oświatowym w Starej Róży, Lokalną Grupą Działania Razem i Lasami Państwowymi. Patronat honorowy sprawował Wójt Gminy Stoczek Łukowski.

Patryk Pytlak

I Bitwa Kuchni Regionu Gminy Łuków i otwarcie Centrum Etnograficzno - Wypoczynkowego w Kownatkach. Można się zgłaszać ze swoimi potrawami!

GMINA ŁUKÓW
W Kownatkach już 24 września będzie możliwość posmakowania najlepszych lokalnych potraw z ziemniaka w wykonaniu KGW z Gminy Łuków podczas imprezy o nazwie I Bitwa Kuchni Regionu Gminy Łuków.

W czasie imprezy zostanie otwarte Centrum Etnograficzno - Wypoczynkowe w Kownatkach

Organizatorem Konkursu kulinarnego dla Kół Gospodyń Wiejskich i sołectw z Gminy Łuków „Bitwa Kuchni Regionu Gminy Łuków" na najsmaczniejszą potrawę z ziemniakami zwanego dalej „Konkursem" jest Gminny Ośrodek Kultury w Łukowie oraz Lokalna Grupa Działania „RAZEM KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI".

Gościem specjalnym będzie słynny obecnie w sieci Kucharz Maciej, który również przygotuje i zaproponuje swoje przysmaki. Potańcówka na ludowo z muzyką na żywo będzie zwieńczeniem całej imprezy.

W czasie tego wydarzenia będzie również uroczyście otwarte Centrum Etnograficzno - Wypoczynkowe w Kownatkach.

mo

LUK

Złote Gody w Woli Mysłowskiej

11 par otrzymało medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie" (fot. Gmina Wola Mysłowska)

Gmina Wola Mysłowska: 11 par z terenu gminy Wola Mysłowska świętowało jubileusz pożycia małżeńskiego. Uroczystość odbyła się 31 sierpnia w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Woli Mysłowskiej.

Złote Gody, czyli uroczystość 50-lecia pożycia małżeńskiego, odbyły się w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Woli Mysłowskiej w czwartek, 31 sierpnia.

Złotą rocznicę zawarcia związku małżeńskiego świętowali: Barbara i Waldemar Antolikowie, Eugenia i Longin Czajkowie, Leokadia i Paweł Kobojkowie, Władysława i Stanisław Krukowie, Barbara i Zenon Leszkowie, Krystyna i Tadeusz Papiewscy, Zuzanna i Ryszard Pieniakowie, Wanda i Witold Redzikowie, Grażyna i Bolesław Skwarkowie, Barbara i Witold Szustkowie, Zofia i Antoni Tomasiewiczowie.

Jedenaście par małżeńskich, które zawierały związki małżeńskie w latach 1972 i 1973, zostało uhonorowanych medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie", nadawanymi przez Andrzeja Dudę, prezydenta RP.

Patryk Pytlak

eprasa.pl 2da6d580f7

Lukow24.pl

Dożynki Diecezjalne w Woli Gułowskiej

W piątek, 8 września w woli Gułowskiej odbyły się dożynki diecezji siedleckiej.

Wydarzenie rozpoczęło od występu zespołów ludowych Gminy Górzno. Nie zabrakło tradycyjnego pochodu wieńców dożynkowych i dziękczynienia za plony. W pochodzie wzięło udział prawie 30 wieńców.

Po godz. 12 rozpoczęła się msza św. dożynkowa pod przewodnictwem ks. bp. Grzegorza Suchodolskiego. - Trzeba dbać o nasze małe społeczności, o „nasze Betlejem", bo to decyduje, jacy będziemy. Niech kwitnie ta piękna tradycja i ludowa kultura w naszych małych społecznościach, żeby młodzież chciała pozostawać albo wracać i mówić „tu jest Polska, moja wiara i kolebka duchowa. Stąd czerpię moją siłę" - mówił podczas homilii biskup Suchodolski.

W tym roku gospodarzem dożynek była gmina Górzno. - Z przyjemnością przyjęliśmy tę propozycję, żebyśmy byli współorganizatorem dożynek diecezjalnych. Nasza gmina przykłada dużą wartość do tradycji, jaką właśnie są dożynki. W ten dzień chcieliśmy podziękować Bogu za rok ciężkiej pracy rolników z naszej gminy - mówi Waldemar Sabak, wójt gminy Górzno.

Patryk Pytlak

Fot.Patryk Pytlak

Jeszcze w trakcie dożynek do Woli Gułowskiej docierały pielgrzymki wiernych (fot. Patryk Pytlak)

Fot.Gmina Adamów

Biskup Grzegorz Suchodolski poświęci ziarno z tegorocznych plonów (fot. Gmina Adamów)

Fot.Patryk Pytlak

Jednym z głównych punktów dożynek był pokaz wieńców z parafii w diecezji siedleckiej (fot. Patryk Pytlak)

Fot.Patryk Pytlak

(fot. Patryk Pytlak)

Fot.Patryk Pytlak

Na stoisku KGW Ledno Wielkie można było skosztować wiele smakołyków (fot. Patryk Pytlak)

Klub „Teraz pora na seniora" w parlamencie

GMINA ŁUKÓW Seniorzy z gminy Łuków 5 września zwiedzali Sejm i Senat RP. Ponad 40 seniorów z Klubu Seniora „Teraz pora na Seniora" z Klimek uczestniczyło w wyjeździe do Warszawy, gdzie głównym punktem programu była wizyta w Sejmie i Senacie RP na zaproszenie posła Krzysztofa Głuchowskiego. Pierwszym, najważniejszym punktem wycieczki była wizyta w Sejmie i Senacie RP, w tym wejście na Galerię Sali Posiedzeń. Uczestnicy wysłuchali wykładu historii powstania budynku Sejmu. Wyjazd zakończono przejazdem autokarowym ulicami Warszawy i krótką modlitwą w Świątyni Opatrzności Bożej. Ogromne wrażenie wywarła architektura świątyni.

mo

Kolorowy Holi Day nad Zimną Wodą

Już 15 września nad zalewem Zimna Woda odbędzie się Dzień Kolorów Holi Day. O godzinie 18 start wydarzenia. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Holi Day to okazja do dobrej zabawy i wspólnego kolorowego szaleństwa. Co przygotowali organizatorzy? Wyrzutnie proszków holi, zamki dmuchane, kolorowe łakocie, przepyszne granity, konkursy z nagrodami, mnóstwo dobrej zabawy. Proszki holi będą dostępne są na stoisku organizatora w ośmiu kolorach. Zakaz wstępu z własnymi proszkami na teren imprezy. Dlaczego? - Nasze proszki mają odpowiednie certyfikaty, atesty, są całkowicie bezpieczne i łatwo spierają się z odzieży – mówią organizatorzy.

LUK

eprasa.pl 2da6d580f7